

Orient. Poznański  
chodzi codziennie z wy-  
jątkiem niedzielaków  
dni poświętych.

Wzrost. kwartalna  
w miejscu 2 tal.

Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

Wszelkie rękopisy  
Orient. Pozn. przysła-  
nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Dotychczasowa  
i obniżenie  
opłaty się**  
po 1 sgr. 3 fen. od wierz-  
za.

Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen  
w Ekspedycji  
przy Pałacu Wilhelma. Nr. 8.

do Redakcyi Eksped-  
ycyji winny być  
frankowane.

## AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

**Wrocławiu:** P. P. Kary & Przedoekl, Schuhbrücke. — **W Dreźnie:** F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — **W Paryżu:** Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — **W Brukseli:** Mr. Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10.

### POZNAŃ, 3 marca.

Ostatnie posiedzenia ciała prawodawczego w Paryżu 27 i 28 lutego, jako też wczorajsze, ogólniejszy budzą in-  
teres z powodu burzliwych starć zaszyłych pomiędzy opozycją  
rządową, przyczem zarzucają powszechnie hr.  
de Walewski, że przewodnicząc obradom, nie dość zrećnie  
zapobiegać wybuchom gwałtownych napaści, które scho-  
dziły z pola polityki kilkakrotnie przybrały charakter czysto  
partijny. Ale otóż pokrótce treść owych ciekawych rozpraw.  
W pierwszym z wspomnianych trzech posiedzeń zabrał mię-  
nimy głos p. Glais-Bizoin, a podniósłszy na wstępie smu-  
tan moralny Francji, w jaki pośród narodów wolnych pod  
obecnym popadła, — co pierwsze ze strony marszałka  
wystąpienie przeciw mowcy — począł śmiało  
niezależnie nicować politykę zewnętrzną i wewnętrzną cesarstwa,  
omijając umyślnie Polskę, „w której — jak się wyraził —  
panowała obecnie cisza śmierci,“ przeszedł do wyprawy me-  
kańskiej. Stanowcze jej potępienie wywołało naturalnie  
skrotne ponawianie napomnienie marszałka i wrzawę w iz-  
bie. Największa przecież burza wybuchła, gdy p. Glais-Bizoin  
nieformalną klątwę niemal na postępowanie ministra spraw  
zewnętrznych, usiłującego, zdaniem mowcy, ukrócić wszelką  
narodowi wolność. Wówczas p. Rouher z uniesieniem przer-  
wał mowcy, wołając, że słowa p. Glais-Bizoin są oszczerstwem  
i bezkrytycznym, na co p. Pelletan odrzekł, że orzeczenie ministra  
nie jest po prostu obelgą. Śród ogromnego hałasu, gdy p. Rou-  
her nie chciał odwołać swego orzeczenia, którego zresztą mar-  
szalek nie skarcił, zamknięto posiedzenie, a po Paryżu rozszła  
wiadomość, że pp. Rouher, Lavalette, wyzwalę p. Glais-Bizoin na  
— Tymczasem dnia następnego rozpoczęła izba obrady  
najspokojniej, dzięki umiarkowaniu i taktowi p. Glais-Bi-  
zoin, który oświadczył kolegom, że zajęcia w izbie z p. Rouher  
nie uważa za obrzę osobistą. Po odczytaniu zatem proto-  
kolu zabrał głos p. Jules Favre, zarzucając rządowi, iż wy-  
pisał Anglii traktat dotyczący wydawania zbiegów. W od-  
wiedzi podniósł p. Rouher, że ekstradycja zbiegów niepo-  
dobuje właściwie określoną być traktatami, gdyż wypływa  
z prawa natury; że wreszcie dziś, gdy narody tak się do-  
 siebie zbliżyły, gdy kosmopolityzm ogarnia ludy, a ucieczka  
jest ułatwioną, żądać należy, aby wydawanie zbiegów  
z energią było wykonywane. Następnie p. Garnier-Pagès  
w długiej mowie popierał wniesiony przez opozycję do-  
tek do adresu w kwestyi rzymskiej i zażądał sumiennego  
rozważania konwencji wrześniowej. W końcu p. Chesnelong  
wystąpił przeciw wspomnianemu wnioskowi opozycyji i ar-  
gumentom poprzedniego mowcy. — Na wczorajszym wreszcie  
posiedzeniu przyszła na stół, jak donosi telegram, kwestya  
w sprawie zaelbiańskich i prawa polska. Opozycya stanow-  
wymaga od rządu, by tenże w obec polityki pruskiej porzu-

cił dotychczasową bierność, narażając interesy Francji i nie  
ściągnął na siebie zarzutu, że działania p. Bismarcka pochwała.  
P. Carnot, znany przyjaciel Polaków, podjął się poparcia w izbie  
podanego wczoraj przez nas w treści dosłownej wniosku opo-  
zycyji, dotyczącego Polski, i mamy nadzieję, że z zadania swego  
świetnie się wywiązał.

W sprawie księstw naddunajskich żadne nowe nie  
doszły nas doniesienia. Dzienniki berlińskie powtarzają mniej  
więcej to, co nam onegdaj już telegrafowano z Wiednia. Zdaje  
się, że konferencya zbierze się w Paryżu, jakkolwiek Rosya  
i Turcyja usilnie pragną, aby miejscem zebrań był Carogród.  
W ogóle wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, że wy-  
padki bukareszkie należy stawić przed forum rady europej-  
skiej. Ambasador francuski w Carogrodzie p. Moustier przy-  
stał także natychmiast na żądanie Wysokiej Porty, aby wysłać  
komisarzy do Bukaresztu, celem zbadania stanu rzeczy. Wi-  
adomo bowiem, że art. 27 traktatu paryskiego z dnia 30 marca  
1856 r. opiewa: „W razie zakłócenia lub zagrożenia pokoju  
wewnętrznego w księstwach naddunajskich, porozumie się Wy-  
soka Porta z mocarstwami, traktat zawierającymi, względem  
środków, za pomocą których wypada utrzymać lub przywrócić  
porządek. Wkroczenie zbrojne państwa tureckiego, stosownie  
przed porozumieniem się mocarstw kontrahują-  
cych.“ Zresztą celem nadania przepisom traktatu paryskiego  
tęm większej wagi, Austria, Francya i Anglia na dniu 15 kwie-  
tnia 1856 r. zawarły ugodę osobną, w której „ręczą solidarnie  
za niepodległość i nietykalność państwa tureckiego, stosownie  
do stypulacyi traktatu marcowego, tudzież uważają wszelkie  
nadwężenie tegoż traktatu jako casus belli. W razie tak-  
kim porozumiają się nad niezbędnymi środkami i niezwłocznie  
rozporządzą wspólnie dostarczenie sił tak morskich, jako i ląd-  
owych.“ — Czy powyższe przepisy traktatów będą dziś utrzy-  
mane, przyszłość niedaleka okaże.

Co do kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej zbywa  
nam także jaknajzupełniej na objaśnieniu, jakie są dalsze za-  
miary rządu pruskiego w tej mierze. Pogłoska o podróży jen.  
Manteuffla do Wiednia niesprawdza się, gdyż generał już po-  
wrócił na swą posadę do Szlezwigu. Zdaje się przecież, że  
Prusy, nim się chwycą środków ostatecznych, popróbują raz  
jeszcze nakłonić gabinet wiedeński do ustępstw. Köln. Ztg  
przedstawia sytuację obecną, jako nader groźną, bo mogącą  
podzielić Niemcy na dwa nieprzyjazne obozy, i ubolewa, że  
w tak ważnej chwili kraj nie posiada na czele ministerstwa,  
któreby łączyło energią dzisiejszego, z zaufaniem i miłością  
narodu, których gabinet pana Bismarcka niestety, nie posiada.  
Tymczasem jakoby na przekór temu oświadczeniu, ogłasza  
dzisiejsza N. d. Allg. Ztg adres wiernopoddańczy pięćdzie-  
sięciu i siedmiu członków izby panów pruskiej, przeby-  
wających w Berlinie, którzy czyniąc folę oburzeniu swe-  
mu nad postępowaniem izby poselskiej, „niewdzięcznej“  
i „wdzierającej się w prawa monarchii“, uroczyście wszel-

kie kroki teraźniejszego rządu pochwalają, przedewszystkiem  
zaś uchwałę najwyższego trybunału, która — ich zdaniem —  
nic więcej nie ma na celu, jak tylko „aby N. Pan był zabezpie-  
czony od obrazy majestatu i zbrodni stanu, poddani zaś N. Pana  
i Jego słudzy od oszczerstw, jeśli się zuchwalstw (Frevel) tak-  
kich dopuszczają członkowie sejmu.“ W końcu składają auto-  
rowie adresu przysięgę, iż wszelkimi siłami popierać będą  
monarchę w wykonywaniu sprawiedliwości na zbrodniarzach,  
nad którymi rozsądzać dane Mu jest prawo od Boga.

Z Londynu donoszą, że królowa Wiktoryja od kilku  
dni zapadła na zdrowiu. — Rozpowszechnia się mniemanie, że  
rząd angielski uwzględniając życzenia poddanych swych kato-  
lickich, zamianuje posła przy Stolicy Apostolskiej, która na-  
tomiasz utrzymać będzie w Londynie nuncjusza. — W Du-  
blinie odkryto tych dni znaczne zapasy prochu, przygotowane  
przez Fenianów. — Pomimo zaprzeczenia Globe utrzymuje  
się pogłoska o ustąpieniu hr. Russla z gabinetu.

W Hollandyi otwarto przerwane posiedzenia izby dru-  
giej, do której obecnie w dwóch okręgach wybrano znaczną  
większością p. Thorbecke, byłego ministra, dając mu tym sa-  
mym votum zaufania kraju. To też nowy gabinet, aby znaleźć  
w narodzie poparcie z góry oświadczył, iż trzymać się będzie  
konstytucyji z r. 1848 i polityki dawnego ministerstwa.

Senat belgijski bez dyskusji jednogłośnie przyjął zre-  
formowane prawo o stowarzyszeniach robotników, nadające im  
jak najobszerniejszą wolność.

Rząd hiszpański przedłożył kortezom projekt do  
prawa, wedle którego armia czynna na rok 1866 wynosić bę-  
dzie 85,000 żołnierza. — Senatorowie z stronnictwa progres-  
istów zaczynają zabierać miejsca w senacie, stosownie do  
uchwały zapadłej w łonie stronnictwa.

Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku, znane czytel-  
nikom z telegramów, donoszą o przykrém zajściu, które  
w ciele dyplomatycznym niemałe zrodziło oburzenie. W mo-  
wie na cześć Lincolna powiedzianej na uroczystości urzędowej  
przez p. Bancroft, członka kongresu i znanego historyka, wy-  
raził się tenże z takim lekceważeniem o cesarzu meksykań-  
skim, o Francji i Anglii, iż poseł austriacki założył natych-  
miast protest, którego jednakże p. Seward nieprzyjął. Po-  
eł austriacki ponowił swe oświadczenie, opierając się na tém,  
że w osobie cesarza Maksymiliana obrażono arcyksięcia au-  
striackiego, lecz dotąd niewiadomo, czy rząd Unii zechce dać  
żądaną satysfakcję.

Na zakończenie donosimy, iż arcybiskup nasz, ksiądz  
Mieczysław Ledóchowski, opuszczając Brukselę, otrzy-  
mał od króla Belgów wielką wstęgę orderu Leopolda.

### Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył nadać radcy stanu elektora heskiego Stiernberg  
order orła czerwonego drugiej klasy.

### Tadeusza Kościuszki pierwsza i druga miłość 1776 i 1791.

w Kole Towarzystwem odczytał  
Leon Wegner.

(Ciąg dalszy.)

Zaniepokojony i stroskany oszczerczą obmową, jaką  
wzawodnicy jego usiłowali go oszczerzyć w oczach bogdanki  
i jej rodziców, użala się gorzko na niegodne wymysły,  
które się do świadectwa towarzysza broni, który, jako  
jednego z nim pochodzący województwa, z stosunkami jego  
oznająmiony:  
„Nie mogę Bóg widzi — tak pisze do matki swęj bog-  
danki — nie mogę zamilczeć, ani przesłać kartki, bo co słyszę,  
piorun we mnie uderzył. Względem plotek można  
zaspokoić; rotmistrz Potocki, który jest tegoż województwa  
szefem, może zaświadczyć, że mam dziedzictwem wieś, i sam  
mam ją. Nie każesz już mnie pisać moja matuniu; znać,  
że po wszystkim, znać, że się nakłoniła do perswazyi,  
że już i od niej oddalony na zawsze zostaję, znać, że  
o swęj przyjaźni zapomniła. Czynie z rozkazu matki  
mojęj, i jej, która zawsze w mem sercu będzie. Już  
nie będę pisywać, nie będę i bywać, aby trucizną wzrok jej dla  
nie był. Nie będę już w domu waszym, bobym sobie  
z pamięcią okrutności losu mego. Niechże was zawsze jednak  
szczęść najwyższa błogosławi, a więcej już i pisać nie  
będę.“  
Pocieszony w smutku przez dobre kobiety, które mu dro-  
gą przysłały upominek, tak pisze on do dwóch Teklusiów,  
do Tekli Żurowskiej i krewnej jej Tekli Orlewskiej, żartu-  
jąc i z drugiej:  
„Za przysłanie notaběnki bardzo dziękuję, chociaż dość  
trudna do użycia niesposobna. Szkoda pracy rącek na  
przemijającą rzecz, szkoda czu używać nad tak drobném  
przedmiotem wyobrażeniem, którego czytać, oczy naderwać potrzeba.  
Niechże by było więcej pisać; jest burka powiesz, ale na zimę nie  
będę; wszak i Orlesia zasłużyła za zapomnienie o przyjacio-

łach swoich. Niewiem do kogo mam napisać, czy do pierwszej  
Teklusi czy do drugiej, ale to wiem, że pierwszą kocham, a dru-  
giej największym jestem przyjacielem. Obydwie mnie coś wy-  
rzucają, do czego nie czuję się. Do pierwszej sposobności nie  
miałem pisać, i przez Kniżewicza teraz odpisuję, ale gdyby  
on nie przyjechał, nie miałbym przez kogo, bo nie wiem, kto  
u was bywa z moich przyjaciół. Druga oskarżać siebie po-  
winna, że w zapomnienie puściła przyjaciela tak dobrego, i że  
mając tyle sposobności, ani o przyjaciółce pierwszej, ani o so-  
bie nie oznajmowała, czy już zdrowa jest, i czy ten He-  
rod febra opuściła ją ze wszystkim. Powiadają mi, że Orlews-  
ka Dobr. już się zapatrzyła na jednego, i ten zranił jej serce  
do miłości. Tekluniu, gdy będziesz pisać, przysyłaj mi razem  
jeden koral z szyi twojej. Niech opatrność w płaszcz szczę-  
ścia zupełnego obwinie ciebie, a o mojej stateczności, przy-  
jaźni, szacunku, uszanowania, bądź zawsze przekonana. Ta-  
deusz.“

Następny liścik, zawierający lekkie dla p. Tekli wyrzuty,  
tak brzmi:

„Nie pisać mnie, jak się masz, i jak twoja mateczka, to  
bardzo źle; możnaby rozprzeździć swe pióro i opisać swoje  
myśli; czy spałaś w nocy, i jaki sen miałaś. O niczem nie je-  
stem informowanym, trzeba być świętym prorokiem albo szar-  
latanem lub cyganem zgadywać. Dziś przyjechałem do Grzy-  
maliny na kawę i zaraz się powrócę. Niech szczęście wam  
służy, gdzie się obróciacie. Niech zdrowie ogarnia was pod  
płaszcz swych dobrodziejstw. Smutno coś mnie jest. Delika-  
tność z czułością w nienajlepszej harmonii. Ty jak pochleb-  
biasz sobie, że znasz mnie dobrze, jeszcze nie wiesz wewnętr-  
nej mej niespokojności. Chciałbym uleść każdemu, każdemu się  
nienarazić, być otwartym; jednak jak myślę więcej, że jeszcze  
chcę ukryć to przed drugimi. Pojazd przyszedł, wyjeżdżam.  
Całuję twe rączki, a matulki nóżki, muszę się i tym konten-  
tować.“

Razu pewnego spostrzegła p. Tekla, jak się domyślić mo-  
żna, z okna mieszkania swego, oficera wchodzącego do kwatery  
Kościuszki i wychodzącego z niej z pospiechem. Zaniepokoi-  
ona tym widokiem i obawiając się przykrego może zajścia  
z rywalem jego, powodowana troskliwością o niego, posłała  
doń z zapytaniem, dla czego oficer ów wyszedł od niego z miną,

jak jęj się zdawało, niezadowolnioną. W odpowiedzi tak się  
generał jęj tłumaczy:

„Interes miałem publiczny z oficerem, i pokazywałem, jak  
ma dać kwit za asygnacją odemnie odebraną na pieniądze;  
ale się z nim pięknie i grzecznie przywitałem. A że wyszedł  
prędko, zapewne dla tego, że widział wiele papierów w nieukoń-  
czonych przezmnie. Wiesz, że prosto idę, myślę i gadam, zaw-  
sze jednak, chociaż czasem zaboli.“

Niepokojony niepewnością położenia swego, postanowił  
Kościuszko napisać wręcz do p. chorążego i prosić go o rękę  
córkę jego. Zarys listu tego poddaje pod rozporządzenie swęj  
bogdanki:

„Powiedz swoje zdanie Tekluniu. Do jw. chorążego. Od  
jw. pana łaski zawisł mój los, w jego ręku uszczęśliwienie  
moje; zapewne poznasz, że kocham jw. chorążankę, a że  
chciałbym być jęj przyjacielem dożgonnym, jemu się zwiergam.  
Znam sentymenta jego, charakter i sposób myślenia; zupełnie  
się spuszczam, całkowicie na jego układ, woła urzędzenia.  
Wiem, że uszczęśliwiając jedną osobę, nie zapomnisz o dru-  
giej; jeśli pozyskam jego aprobatę, a która z pierwszego po-  
znania, wraziwszy w sercu mojem winne mu uszanowanie,  
chciałaby przydać przywiązanie synowskie aż do śmierci.  
Nie omylisz się jw. pan dobr. w nięj w niczem. Zawsze otwar-  
tość z prawdą idzie, nie obojętność albo uleganie do okolicz-  
ności, ale wdzięczność w każdym czasie nieprzerwanie, za do-  
brodziejstwo jemu okazane.“

Czyli liścik ten pozyskał aprobatę nadobnęj Tekli i czyli  
odesłanym został, niewiadomo. W następnym tak pisze:

„Nieproszeni zawsze źle, kiedy zostają się. Rozumiałem  
przy mej naturalnej delikatności, że jeden nadto bardzo; mu-  
siałem pójść, ale ze smutkiem. Teraz pytam się, gdzie jedzie-  
cie jutro; żebym mógł dobrą znaleźć przyczynę, pojechałbym.  
Kwaszących się ludzi nie lubię. Niech matulce i jęj Teklusi  
szczęście zawsze jak najlepsze służy; dla jęj dobra niech się  
wszystko stanie podług jęj życzenia i myśli. Życzę z serca  
powiadam, widzieć jak najszczęśliwszą byłoby mi to wielkiem  
ukontentowaniem. Niech niebo matkę i córkę błogosławi,  
niech i ojca, chociaż nieprzyjaznego mnie, szczerdrem zleję  
bogactwem zdrowia. Życie wszyscy w zgodzie, w przyjaźni,  
szczęśliwie, a mnie pozwólcie, abym przynajmniej zapatrywał



Lwów, 28 lutego.

(T) Odtąd będą się posiedzenia sejmowe odbywać codziennie, bo chwila zamknięcia obrad zbliża się. Posiedzenia sejmowe dłużej trwać nie będą jak do Wielkińcy, być jednak łatwo może, że już 15 marca zostaną zamknięte. Wobec zbliżającego się kresu sesji, przysiadły komisye sejmowe teraz fałdów i starają się jak najprędzej pokończyć przydzielone im prace.

Pisałem wam dawniej, że dr. Kamiński, który z powodu powstania i grożącego mu procesu opuścił był kraj i dłuższy czas pobyt w Szwajcaryi, powrócił był do rodziny swój do Stanisławowa bez względu na grożące mu niebezpieczeństwo. Dowiaduję się teraz, że cesarz udzielił p. Kamińskiemu amnestya, kazał wszelkiego śledztwa zaniechać i uwolnił go od odpowiedzialności za bezprawne wydalenie się z kraju.

Dziwne od dwóch dni obiegają tu pogłoski o rewolucyi w Berlinie, o ucieczce hr. Bismarcka, o abdykacyi króla itp. Pogłoski te są nadzwyczajnie rozpowszechnione i znajdują wiary. Ekspedycya Gazety Narod. jest zawsze od południa w formalnym obleżeniu ludzi, pragnących co prędzej dowiedzieć się szczegółów o tym mniemanym powstaniu berlińskim i pomimo że w Gazecie nieznajdą potwierdzenia tych pogłosek, wierzą w nie, podejrzewając rząd, że z umysłu niepozwała tak zatrzważających ogłaszać wiadomości.

Jest już rzeczą pewną, że z powodu wypadków w Rumunii i z powodu gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy Galicyjskiej, zostaną i zbrojne siły Austriackie w Galicyi i Siedmiogrodzie wzmocnione.

Na Podolu galicyjskim ma być skoncentrowana znacznie silniejsza siła. Z krokiem tym jeżeli się rząd austriacki niepieszy, to głównie ze względu na finanse, których widzi się zmuszonym jak najbardziej oszczędzać.

Lwów, 28 lutego.

(t) (Sprawozdanie z 39 posiedzenia sejmowego). Protokół z poprzedniego posiedzenia zatwierdzono po zrobieniu małej poprawki. Petycyi przybyło nowych 69, po największej części o zapomogi i odpisanie podatków. Jest między innymi także petycyja miasta Rzeszowa o nadanie mu osobnego statutu.

Poseł Żuk Skarszewski interpeluje komisarza rządowego względem pieniędzy, które jeszcze w r. 1849 zebrano w kraju drogą składki dla dotkniętych wówczas niedostatkiem gmin w Sądeckiem, a które rząd zabrał. W r. 1861 interpelował już o to śp. poseł Marszałkiewicz, odpowiedzi jednak nieotrzymał, interpelant powtarza więc dziś pytanie: co się z owemi pieniędzmi stało, i dla czego nie wypłacono ich dotąd gminom?

Komisarz rządowy przyrzekł odpowiedzieć na tę interpelacyę na jednym z przyszłych posiedzeń.

Niewyczerpany w stawianiu wniosków poseł z frakcyi świętojurskiej ks. Trzeszczakowski składa i dziś do łaski marszałkowskiej wniosek: aby budowa dróg odbywała się kosztem kraju, a nie kosztem gmin okolicznych. Wniosek zostanie drukiem ogłoszony i rozdany.

Na jednym z poprzednich posiedzeń uchwalono powiększyć komisya petycyjną 5 członkami i wybór wczoraj skutecznio. Komisya wyznaczona do skrutynium zdaje sprawę, że wybrano pp. Fredrę, Sawczyńskiego, Zatrwnickiego, Samelona i Trzecińskiego.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. P. Starowiejski, jako referent komisji zdawał sprawę względem wniosku dotyczącego odebrania przez wydział krajowy funduszu indemnizacyjnego.

Ważny ten, jednego z głównych funduszy krajowych dotyczący wniosek opiewa w głównym swym ustępie następnie:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiego upoważnia wydział krajowy do odebrania w zarząd reprezentacyi krajowej funduszy indemnizacyjnych galicyjskich i W. Księstwa Krakowskiego pod następującymi warunkami:

1) Jeżeli skarb państwa zobowiąże się do opłaty połowy każdorocznej potrzeby w kapitale, rentach, procentach i kosztach zarządu w ten sposób, iż tę połowę w równych półrocznych ratach z góry do kasy wydziału krajowego aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego z prowizyami uiszczają będzie.

2) Jeżeli skarb państwa zrzecze się wszelkich pretensyi do zwrotu wszystkich subwencyi nieoprocentowanych i oprocentowanych z prowizyą, jakie opłacał aż do odebrania zarządu funduszy indemnizacyjnych w zarząd reprezentacyi krajowej, tudzież jeżeli skarb państwa przyjmuje na siebie obowiązek spłacenia przypadłych do wypłaty po dzień oddania tego zarządu obligacyi i kuponów.

3) Jeżeli skarb państwa przyjmie na siebie obowiązek zasilania kasy funduszy indemnizacyjnych zaliczkami na ten wypadek, jeżeliby przez niedobór w dodatkach do podatków kasa funduszy indemnizacyjnych znalazła się w niemożności uiszczania przypadających wypłat.

4) Jeżeli oddanie zarządu funduszy indemnizacyjnych galicyjskich i W. Ks. Krakowskiego w zarząd reprezentacyi krajowej, nastąpi tylko z takimi ograniczeniami, jakie gwarancyja ogólna państwa za obligacye indemnizacyjne i kupony, tudzież udział skarbu państwa przez ową roczną dotacyę konieczną za sobą pociągnie, wszelkie inne ograniczenia opuszczone zostaną.

Jeżeli rząd przyjmie powyższe warunki, zrzecze się wydział krajowy wszelkich pretensyi, które przysługują krajowi do zwrotu sum przez kraj do funduszu opłaconych.

Gdyby rząd do powyższych warunków nieskonił się, wstrzyma się wydział od odebrania tych funduszy.

W każdym wypadku zda wydział sejmowi sprawę jeżeli być może w bieżącej kadencyi.

Wniosek ten przyjęła izba po dłuższej dyskusyi, w której prócz sprawozdawcy brali udział Kraiński, Zyblikiewicz, Ławrowski, Koczyński i komisarz rządowy. Na wniosek Zyblikiewicza w ostatnim ustępie zamiast „na przyszłość“ umieszczono „jeżeli być może w ciągu bieżącej kadencyi“ a na wniosek dra Koczyńskiego, dodano w ustępie czwartym, że niezbędną jest także najwyższa sankcyja.

Ustawę tę odczytano zaraz i poraz trzeci, tak że bezzwłocznie może być rządowi przedłożoną.

Następnie przystąpiono do dalszych przedmiotów porządku dziennego, a mianowicie do tak zwanego pierwszego czytania czyli uzasadniania wniosków samoistnych. Tak poseł Lipczyński motywował swój wniosek dawniejszy o potrzebie zaprowadzenia po wsiach policyi sanitarniej, włościanin Taranowski swój wniosek względem ulżenia ciężarów podatkowych w obwodach samborskim i sanockim. Poseł Laskowski, który miał popierać wniosek względem uwolnienia funduszu krajowego od opłacania podwodów, zrzekł się głosu, aby zupełnie niepotrzebnym popisem oratorskim niezabierać drogiego izbie czasu i poleciwszy kilkoma słowy wniosek prosił o odesłanie go wprost do komisji budżetowej, co też izba z wielkiem zadowoleniem uchwaliła.

Dla spóźnionej pory odroczone inne na porządku dziennym będące przedmioty do posiedzenia przyszłego, które się odbędzie jutro. Posiedzenie dzisiejsze zamknięto o godzinie 2 1/2.

Wznaszam teraz ręce z ufnością prawdziwą, że moja modlitwa przyjęta będzie. Dobranoc, niech sen wam przyjazny obiekt do upodobania stawia; niech nic nie przerwie snu dobrego. Całuję nóżki wasze, a gdy zjecie kolacyę z Anglikiem, Francuzem, niezapomajcie o Polaku, który wam dobrze życzy.

Pełen głębokiej i tkliwej czułości jest list jego pisany jak widać świeżo po otrzymanej przezeń dorywczej wiadomości o scenie domowej, jaka zaszła pomiędzy chorązym a żoną i córką jego, która mu wyznała przywiązanie swoje do generała.

„Oddaję ci wzajemnie — pisze Kościuszko — ale łzami skropione dobranoc; lekam się o twoją matkę; niechże się ona nie gryzie na przymówki, albo impet dobrego lecz niespokojnego umysłu dla swój choroby. Niech pamięta, że ma dzieci, dla których zdrowie swoje szanować powinna. Uściśnij ją serdecznie, jak ciebie kocha, może dla ciebie uczyni; uratuj ją szczerem sercem przywiązaniem swoim. Ona cię przytuli do brocyki zwykłą swoją. Niech zaśnie dobrze, baw ją i rozrywaj, przeto aby nabrała przychylnych do zasniania myśli. Ty co tak czuła jesteś, zmniejsz ją, abyś nie traciła zdrowia, które dla wielu jest potrzebne. Lecz co za okoliczność wypadła, powiedz mi, abyś tak razem zapadła i u nóg ojca leżała, powiedz, proszę, mój aniele, co ci powiadał, aby raz tak dalece serce twe tkliwe, i sam potem płakał. O szczęściu mojem mówisz, że trwa na każdym miejscu dla mnie; nie widzę tego, ale nawet na każdym miejscu nie życzę; miałaś mi wiele pisać, co się stało pomiędzy tobą a ojcem. O tym wszystkim nie wiem. Nie wiem o twym zdrowiu, jak się masz teraz. Co myślisz nawet radbym wiedzieć, radbym nawet być w sercu twojem i ogarnąć sercem mojem całą. Każdy moment o ciebie niespokojnym czyni. Radbym przewidział myśl twoją i zaspokoił do ukontentowania twego. Co do mnie wszystkich drzę, ale nie od zimna, lecz z wewnętrznej niespokojności; cały mój umysł pomieszany, gorycz w mém sercu, i czuję gorączkę szarpiącą me wnętrze. Idź spać, i zaśnij w myślach tobie miłych, i zdrowszą widząc matkę, przytul głowę do spokojności poduszek, okryj pełnem duszy ukontentowaniem, a otwórz swe piersi z sercem do ucałowania przezemnie; nadstaw i ust choć delikatne, nie obrażaj mem pocałowaniem z przywiązania. Oddaję cię tej Opatrzności,

która nam wszystkim jest dobroczynną. Jeszcze raz niech cię pocałuję; odchodzę, bo w myślach zawsze przytomnym jestem cię; daj nóżki, jeszcze raz bywaj zdrowa.

Potoczną i po części nierozumiałą jest dla nas treść następujących trzech listków, ponieważ nie znane nam są szczegóły drobnych dziennych wypadków, do których się odnoszą i które dla osób interesowanych niepomierne miały znaczenie. Zawierają one znane powszechnie uczucia, troski i niepokój, jakie od czasów pierwszego Adama w położeniu podobnym zawsze trapiły mniej lub więcej zranioną pierś zapewne każdego z rozważanych jego następców. Znamionują one jednakże wydatnie chwilowe usposobienie i charakter człowieka, który je kreślił pod wpływem chwili dorywczego wrażenia.

Na wiadomość o lekkiej słabości matki i córki, pisze Kościuszko do panny Tekli:

„Bardzo żałuję, że głowa cię boli, a tym bardziej, kiedy się dowiaduję, że twoja dobra matka dostała opresyi serca. Mój Boże, czemu nie można w przyjaźni i pignie być z drugimi, na cóż być przykrym, jeżeli nie stworzeni jesteśmy do uszczęśliwienia jedni drugich. Proś matulki, żeby nie uważała, uściśnij ją mocno i odemnie także. A propos pisz wyraźniej, gdyż połowę utracam ukontentowania, albo jeżeli napiszesz ołówkiem, umocz w wodę, to się litery nie stracą. Podług rozkazu uczyniłem, i do chrztu trzymać nie będę, chociaż wyśmiewanie się mnie przykre było; do wyboru nic nie mam powiedzieć, jesteś sama pani serca swego, czyni, co ci się zdawać będzie najlepiej, widzieć ciebie szczęśliwą, jest moją do Boga prośbą. Dziś uważałem, że się koło okna przechadzał u was, i mocno się patrzył w stronę ku mnie, zapewne jest w podejrzeniu jakowem, ale myśleć źle o nas nie powinien, i sam siebie krzywdzi i nas. — Czynię będę, co chcesz, i jak w najgrzeczniej obchodzić się będę, a jeżeli powie co przeciw memu przekonaniu ugryzę się za język, ale nic nie powiem. Bądźcież zdrowi, proszę was, uszczęśliwicie przez to i przyjaciół waszych. Ucałuj jeszcze raz matulkę, a niech nie będzie słabą.

Inną razą odpowiada Kościuszko, jak wnosić można, na słodkie wymówki figlarniej bogdaniki, udzielając jej rady dyetetyczne, tchnące uczuciem pełnem delikatnej tkliwości i macierzyńskiej niemal troski o jej zdrowie:

Paryż, 28 lutego.

φ Rewolucya w Bukareszcie, która bez krwi rozlewu zmieniła siła księcia Kuzy do ustąpienia z tronu, dotąd jest przedmiotem głównym rozmów politycznych w Paryżu. Wypadki na Dunajem mają własności zapalne dla Europy; być więc może i zmiana tronu w Bukareszcie wywoła zamieszania i szerokiego zakresu. — Dotąd niema zgody na pokazanie wpływu, który wywołał upadek Kuzy — wszyscy się jednak zgadzają na to, że Rumunami kierowała myśl i ręka obywateli. Wiadomo, że spisek pomiędzy bojarami już dawno przewidywany przez Moskwę był w ruch wprawiony; wiadomo, że znaczne siły moskiewskie na granicy Mołdawii zostały wysłane, w przewidywaniu wypadków bukarestskich, zgromadzone; wiadomo wreszcie, że tak gazety jak i dyplomacya moskiewscy zapowiadali ważne w bliskim czasie zmiany w Księstwach Naddunajskich — co wszystko upoważnia do mniemania, że Kuza zawdzięcza swój upadek gabinetowi tatarskiemu. Interes, jaki miała Rosya w wypadku Kuzy, mni j przemawia za podejrzewaniem ręki carskiej w wyniku rewolucyi bukarestskiej — i gdyby nieprzychylnie dla rewolucyi tej odzywały się dzienników francuskich półurzędowe a nawet urzędowe, już dzisiaj bliższe oznaczenie jej nie byłoby pytaniem. Hrabia Flandryi, jak należało spodziewać się, nieprzyjął korony rumuńskiej; w tych dniach jadąc do Włoch, hrabia znajdował się w Paryżu. Moskwa kłaniać będzie Rumunów do wyboru ks. Leuchtenberskiego, otwarcie bowiem dąży do zaboru Księstw Naddunajskich.

Z kraju donoszą nam, że owe barbarzyńskie ukazy w ostatnich czasach wydane, a pozbawiające Polaków własności, rodowej oświaty i wolnego kościoła wypełniane są gorącym wyciskiem; wykonanie ich przewyższa i tak już ludzką zasadę ich motywu.

Administracyja moskiewska w kraju doprowadza się do bankructwa i pieniędzmi polskimi podnosi wszystkie wydatki a przynębia krajową. Większą część gmachów poklaskanych oddano rotom areztanckim. Gdy więc zasuspendowano zakonnicy tłoczą się, vegetują i wymierają w kilku pozostawionych im klasztorach, w tym samym czasie w odebraniu własności rozkazują przestępcom wojskowi. Ukazami o odebraniu probostw dotąd jeszcze niewykonano. Biskup nasi odmówili wszelkiego udziału, przy wykonaniu tego rozządzenia. Oświadczyli, że przysięga kapłańska niedozwala im nawet attendować przy podobnego rodzaju czynnościach rządowych. Miłosierdzie publiczne nieopusci swoich duchownych. Jest jednak w tej organizacyi jeden punkt bardzo niebezpieczny dla moralności duchowieństwa. Biskup będzie tylko tularnym zwierzchnikiem. Zabrane fundusze poduchowne, na upensyonowanie protestantów i prawosławnych. Nauki o ciele prawosławnego wyznania brać będą wszędzie po 800 więcej, a przy większej połowie zakładów naukowych nie ma ani jednego ucznia. Gimnazyja niemieckie i rosyjskie, kosztują ogromne sumy, a wychowywać będą kilku zaledwie prozelitów. To się dzieje w Królestwie. Cóż mówić o Litwie? Nawet tam odbywa się tam gwałtownie. Kosztem kontrybucyj tolickich, wnoszą się cerkwie prawosławne i tworzą nowe rafe także dla jednego lub kilku wyznawców. Biskup zmuszony po skazaniu go na kontrybucyę za bierzowanie dotąd areztowany. W Kownie i w innych miejscach na zabrane kościoły powsadzano kopuły, porzucano w nich ołtarze i carskie otwarto. W Maliniu obraz cudowny Matki Boskiej być przeniesiony do cerkwi pod pozorem, że należał kiedyś do unitów. Wojsko otoczyło kościół i prowadzi śledztwo. Wilizacya i wiara nasza powołana jest do stanowczej walki wszędzie. Wierzymy, że wyjdzie z tego prześladowania ciężko. Rosya toczy walkę przeciwko Opatrzności i przeciwności.

„Posadzać o obojętność życzenia moje nie można, gdybym życzył z serca być w liczbie i sam umieszczonym, kiedy humor kwaśny, i niespokojność o drugich jest mi przeszkodzie; przynajmniej kochanym osobom życzyć mi należy tego szczęścia, bym sam sobie życzył. Matulka niespokojnym mnie czyni, że słaba, niech się szanuje, i zażywa lekostwo; ale żeście pojechali o dwie mile na obiad, bardzo cztery mile w pół dnia dla słabiej jest za wiele, i obawiam aby nie ucała; co dla pani mojej, żeby i ośm tym lepiej, więcej eksercycyji, tém zdrowsza będziesz. Skacz, śmieć biegaj, ale nie śpij po obiedzie, a jeżeli nie możesz wyjść, najmniej chodź po izbie, graj, albo czytaj. Oto powstaje rza, a wy bez zamkniętego pojazdu, zapewne matka na głowie a córnia na piersi skarżyć się będą. O, bić potrzeba, wż nie mających na siebie. Ale opowiedz mi o senekach i rozmowie; już i ty niejaki wpływ przez słuchanie będziesz mieć w losach ojczyzny naszej; weźmiesz buciki i grać będziesz sensata. Zostaw mi resztę z udziału tobie danego od tury. Więć papieru brakuje.

Dalszy listek jego, malujący żywo niepokój i udręczenie jego brzmi:

„Wiem, że Morski z entuzjazmem o mnie by gadał z przyjaźni i szacunku; cokolwiek słyszał i widział na sejmie o mnie, że byli łaskawi, chociaż nie zasłużyłem. Przeto powódź się twoim rozsądkiem, łaską i przyjaźnią, i nie pozwól do niego, aby przez przedkość nie popsuł, jak powiesz dasz. Czynię co każecie, ale się obawiam śmierci roku. Jeśli wiesz o nieodmiennem przedsięwzięciu ojca twego za cóż nadzieją cieszysz mnie. Wiesz, że największą miłą być między nadzieją śmierci i życia. Niech już będę wiedział ostatek mego nieszczęścia. Boże! ty sam tylko dobrze wiesz co się dzieje w mej tej mizerniej i niepewnej nadziei dziś po obiedzie do Połonnego. Za cztery albo pięć dni tutaj. Życzyłbym poznać się z babką twoją, ale powiesz gdzie, i jakim sposobem. Zrób tak, aby ojciec widział z Potockim; dowiesz się o mojej rodzinie, majątku, szacunku jaki mam, i więcej. Boże mnie skarż, jeżeli mu powiedzą, że jak ma za mną mówić w sposób podchlebny, jak go siłem prawdę powiedzieć, tylko mówiłem, aby ostrożnie gadać i z wielką grzecznością z ojcem twoim, jeżeli się zapyta;



naturalnemu biegowi oświaty. Walka ta byłaby śmieszna, gdyby nie była prowadzona z zaciętością zwierzęcą, która zapędza. Upadek pierwiastku humanitarnego nawet we wrogu, nie może być dla nas przemocą, lecz dla nas jest zwycięstwem.

**Bukareszt, 23 lutego.**

Posyłam wam w tłumaczeniu wydaną tu właśnie i rozciągniętą w niezliczonych egzemplarzach odezwę rządu prowincjonalnego. Odezwa brzmi jak następuje:

Rumuni! Przed siedmioma laty okazaliście Europie, co znać może patriotyzm i cnota obywatelska. Nieszczęściem myliliście się w wyborze księcia, którego na waszemu czele stawiliście. Anarchia i korupcja, znieważanie ustaw, poniżenie kraju wewnątrz i na zewnątrz, marnowanie mienia narodowego, oto zasady, które kierowały krokami tego występku rządu.

Rząd ten przestał dziś istnieć.

Rumuni! Cierpieliście, aby okazać światu, że jesteście godnymi. Teraz jednak spełniła się miara. Nadeszła chwila stanowcza i okazaliście się godnymi waszych przodków. Żołnierze! Wasz patriotyzm był odpowiednim wysokości państwa. Cześć wam! My wszyscy, armia i naród, bronimy praw ojczyzny, ustaw i swobód publicznych, jakie przysługują we wszystkich krajach, a szczególnie w Belgii. Rumuni! Namiestnictwo książęce (locotenenta) przestrzegać będzie konstytucji w całej rozciągłości: oddalać będzie od ojczyzny wszelką ambicję osobistą i utrzymać spokój publiczny.

Rumuni! Przez wybór obcego księcia panującego Rumuni stanęły postanowienia uchwalone przez Divane ad hoc i tym dokonane.

Rumuni! Ufajcie silnie Bogu, a przyszłość Rumunii jest pewniejsza.

Dan w Bukareszcie 11 (v. st.) Lutego 1866 namiestnictwo książęce: generał Mikołaj Goleșco. W nieobecności pana Karla Catargi, Demeter Sturza ad-interim. Pułkownik Karalambi, prezydent rady: Jan Ghica, minister spraw wewnętrznych, Dem. Ghica, sprawiedliwości Jan Canacuzeno, skarbu Mavrogeni, oświaty C. A. Rosetti, Biskopów publicznych D. Sturza, wojny Leica.

Ks. Kuza, o czem zapewne wiecie uwieziony, rzekł się do władzy i zostanie wywieziony stósownie do życzenia swego za granicę. Dziś o godzinie 4 rano uwiezono go. Czterech oficerów wydobyl go z łóżka w mieszkaniu Maryi Obrenowiczowej i zaprowadzili do koszar Mahnaison. Uwiezono także i nadziedzicznego naczelnika tajnej policji Liebrechta, dyrektora policji Beldimana, prefekta Margilomana, bojara Kasira, i generała Floresco. Ulokowano ich na strażnicy pałacowej.

Miasto jest spokojne, wiadomość o zaszłych wypadkach wylowilo tylko przerażenie, wnet miejsce trwogi zajęło zadowolenie z tego co zaszło.

## PRUSY.

**Berlin, 2 marca.** Dotąd jeszcze Kreuz Zeitung przeważa dawne zarzuty, czynione przez feodałów izbie pruskiej sejmiku pruskiego. W dzisiejszym artykule wstępnym się wykazało opieszalność posłów w załatwianiu spraw przez izbę przedłożonych, a ociąganie się takowe kładzie na barki powziętego z góry przez opozycję zamiaru, by przedłużyć ile możności trwanie posiedzeń, użyć swobody sejmowej do bezkarnego obwiniania rządu. — Ostatnie podanie rządu pruskiego do cesarza austriackiego wciąż jeszcze oburza dziennikarstwo pruskie. Według doniesień, które z Kielczy wysłał Weser Zeitung, baron Gablenz wysłał niezwłocznie, aby z daleka namienić i wyciągać od niego. Bywajcie zdrowi, może po śmierci powrócę, adieu, adieu.

Piękny bez zaprzeczenia jest list, który napisał Kościuszko do matki Tekli i zarazem do matki jej, dowiedziawszy się, że chorąży straszony wieściami o niebezpiecznych dla domowego spokojności jego zamysłach kochanka, postanowił schronić się za kordonem do Galicji. List ten tchnie prawdziwą, z głębi duszy płynącą miłością. W każdym niemal wyrazie jego przebijają się słowa żywego, świeżego uczucia, dziwnie pocziwa i zająca prosta. Nie masz w nim wyrzekania lub płonnych słów rozdzierającego uniesienia, lecz czuć w nim wstrząsającą prawdę, pochodzącą z duszy przepełnionej głębokim żalem. Kościuszko widzi, że wszystkie nadzieje jego zostały zwichnione, a bólu jednakże, który się wydatnie w słowach jego przejawia, z rozrzucającym uczuciem przywiązania matczyńskiego niemal, stara się zapomnieć o sobie, pocieszyć Teklię, podnieść jej odwagę i przelać w serce jej spokój i rezygnację, których jemu samemu niedostaje. Prosi i błaga, ażeby nie poddawała rozpaczy, zaklina, aby szanowała zdrowie swoje, i w rzeźwiny radzących słowach, aby zboleła, spłakaną głowę przytuliła do łona matki i w objęciach jej szukała osłody w zmartwieniu i smutku. Oto są słowa jego:

„Nigdy, a nigdy o tobie nie zapomnę. Mocno jesteś mi w sercu wrażona, aby odmiana sprawić mogła przez czas odległości; przedź twoje zamieni się widokiem młodszych, młodszych i bogatszych, jak ojciec ma nadzieję. Ale żar twoje serce wiem, że tchnie duchem przywiązania. Twój dalekim jest, rządzenia się powierzchownością. Chcesz szczerze serca i masz go we mnie; rozpatrz się jednak charakterze moim, aby pomiędzy plotkami prawdy o mnie było, i pozwałam różnym użyć sposobów, ale otwartych, i wiesz, że twoja dusza tak dobra, brzydziłaby się postać i inaczej. Nie spodziewam się powrócić w Małopolskę, a wiesz, że w Kijowskie pojechać spodziewam się dla uformowania obozu. Wyjeżdżacie do Kordonu,\*) nie wiem jak długo będę mógł myśleć; poległam na waszej delikatności, sercu i charakterze. Jeżeli odmiana stanie się, chociaż przeciwna mi, \*) Pan Żurowski mieszkał w województwie podolskim, miał zastawę drugą w Galicji.

cznie podanie do cesarza, oświadczywszy podobno wprzódy wobec prezydenta i kilku radców w rządzie krajowego, iż jak najzupełniej zgadza się z treścią podania; Boh. zaś otrzymała telegram z Wiednia, iż wkrótce cesarz otwarcie pochwali krok rządu krajowego a wyrazi swe niezadowolnienie tym panom, którzy podpisali adres do hr. Bismarcka.

Berliner Börsen Zeitung zapisała wprawdzie krążące tu pogłoski, jakoby na przedwczorajszej naradzie ministrów uchwalono wysłać barona Manteuffel do Wiednia w misji poufnej tudzież, by dwa korpusy armii pruskiej gotowe były do wyruszenia w pole; jednakże wczoraj baron Manteuffel wyjechał z Berlina, powracając do Szlezwigu, pomienione więc pogłoski przytoczone przez B. B. Ztg. zdają się być po części przynajmniej mylnymi. Korespondent tutejszy do Köln. Ztg. donosi, iż profesor Virchow zamierzał wypracowane przez siebie sprawozdanie budżetowe własnym kosztem wydać, co sprawozdawcy nie raz czynią. Jednakże przy nagłym zamknięciu posiedzeń sejmowych, manuskrypt p. Virchowa został w biurze izby, z kądem mimo kilkakrotnych podań nie wydano mu tegoż, aż w końcu zalecono mu podać zażalenie swe do ministerstwa spraw wewnętrznych, jednakż i na tej drodze zabieg p. Virchowa dotychczas żadnego nie odniosł skutku. — Przed kilku dniami krążyły tu pogłoski, jakoby poseł Wagener, zamierzał pociągnąć p. Gneista do odpowiedzialności sądowej. z powodu uwagi uczynionej przez tegoż w izbie poselskiej. Owóż wczorajsza Kreuz Zeitung oświadcza, iż pogłoski te są mylne. Stronnictwo bowiem konserwatywne, dodaje, uważa się jako zadowolnione napomnieniem pana Gneista przez marszałka izby, a zresztą; „poseł Wagener uważa p. Gneista jako niezadowolnego do dania satysfakcji“

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa 1 marca.** Dz. W. a. r. ogłasza reskrypt najwyższy, na przedstawienie namiestnika Królestwa hr. Biega wydany, w moc którego starszy dyrektor banku polskiego p. Feliks Szymanowski na własne żądanie, z nadaniem mu stopnia radcy stanu, od urzędu swego uwolniony został.

Niedawno temu donosiliśmy o przejeździe wielkiego księcia Mikołaja, brata cara Aleksandra przez Warszawę, i spieszniej tegoż dalszej do Wiednia podróży, nadmienając zarazem o prawdopodobieństwie jakiegoś misji dyplomatycznej. Tymczasem książę nie zatrzymując się w stolicy Rakauz udał się dalej do Wenecji. Dodać tu wypada, że wyjeżdżając ogłosił wielki ksiądz w Rosyjskim Inwalidzie rozkaz do wojsk gwardyi i okręgu wojennego petersburskiego, którym dowództwo wojsk i okręgu rzeckiego na czas nieobecności swojej powierzył w zastępstwie generał adjutantowi baronowi Büller?

W urzędowych organach rosyjskich, czytamy wiadomości o dokonaniu poboru wojskowego w „północno-zachodnim kraju,“ tj. na Litwie; w zakreślonym terminie poboru od 15 stycznia do 15 lutego wyrekrutowano nakazaną ilość popisowych. Wileński Wiestnik donosząc o tem, wyraża zadowolenie swe z chętnego i ochoczego usposobienia rekrutów; znane nam przecież aż nadto znaczenie podobnego rodzaju urzędowych doniesień, i w świeżej jeszcze mamy pamięci relacje Dz. Warszawskiego o uległości i zapale rekrutów z ostatniego poboru w Królestwie, o czem wiarogodne źródła swego czasu wręcz precyzyjnych szczegółów i spostrzeżeń udzielały.

Z Wołynia donoszą pod datą 20 lutego do Gaz. Narodowej, że sądy wojenne w kilku miastach wołyńskich ustanowione, pokończyły swoje zajęcia, i po wysłaniu ostatnich transportów więźniów z Łucka i innych więzień w podróż sybirską, odebrały rozkaz, aby się przenosiły po kraju od miasta do miasta i przy pomocy miejscowej policji wyszukiwały niepokojone od dawna spisy osób, choćby w dawniejszych czasach

w czémkolwiek skompromitowanych, lub tylko zanotowanych i aby z temi rozpoczynały wojenne śledcze komisye. Jeden z takowych sądów z Łucka przeniósł się do Równego, a z tamtąd ma przenieść się ośmielić się do Krzemieńca.

Generał-gubernator kijowski Bezak wydał rozkaz do wszystkich urzędników administracyjnych i policyjnych w trzech guberniach zarządowi jego podległych, to jest wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, ażeby mu dostarczono w przeciągu trzech tygodni szczegółowych i dokładnych wiadomości statystycznych o dobrach i nieruchomościach posiadłości szlachty polskiej, z wyszczególnieniem, ile dochodu przynoszą i jakimi długami są obciążone. Zdaje się, iż chodzi tu tylko o nowy jakiś pretekst do zabierania majątków polskich.

Wiadomo, że jeszcze car Mikołaj wydał ukaz, aby dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych, chrzczone były wedle schizmatycznego obrządku: teraz zaś wydano rozporządzenie do popów, iżby tylko w tym razie potwierdzali zawarcie ślubów między małżonkami różnych wyznań, jeśli i druga strona zgodzi się na przyjęcie prawosławia.

W wojsku zaś, gdzie potrzeba uzyskiwać pozwolenie od zwierzchności wojskowej na wstąpienie w związek małżeński, zdarzyło się w Krzemieńcu, że podoficer katolik chciał się żenić z panią katolicką także wyznania, i w tym celu udał się o pozwolenie do wojskowej zwierzchności. Odpowiedziano mu na to, że jeśli oboje przyjmą moskiewską wiarę, to pozwolenie otrzymają, jeśli zaś nie uczynią tego, to połączyć się z związkiem małżeńskim nie mogą. Oczywiście, państwo młodzi nie zgodzili się na to i małżeństwo to nie przyszło do skutku.

Jeśli wierzyć można doniesieniu Rosyjskiego Inwalida, to w samą dycezyję kijowską w ciągu roku 1865 liczba osób rzymsko-katolickiego wyznania, które przeszły na schizmę wynosiła 170, a 31 żydów przyjęło chrzest święty, naturalnie także wedle prawosławnego obrządku.

Z nadmienionej poprzednio korespondencji do Gazety Narodowej dowiadujemy się także o okropnym wypadku, jaki się niedawno wydarzył na Wołyniu w okolicy Krzemieńca. Wilk wściekły wpadł wśród dnia białego do wsi Zołobów, należącej niegdyś do starostwa krzemienieckiego, i tam pokaleczył kilkanaścioro osób. Dziś mówią, iż już przeszło 40 osób jest wściekłą dotkniętych. Rząd nie przedsięwziął innych środków, jak tylko, że dał rozkaz powiatowemu lekarzowi, aby się starał przeciąć zarazę. Okropne wieści każdego dnia rozchodzą się o chorych, którzy się rozbiegają wszędzie i kaleczą każdego, kogo spotykają.

## AUSTRYA.

**Wiedeń, 1 marca.** Odpowiedź, dana przez cesarza deputacjom sejmów węgierskiego, głównie na teraz zaprzętą dziennikarstwo austriackie. W tém mniej więcej wszyscy się zgadzają, że przemowa ta przykro Węgrów dotknęła, co też potwierdza ta okoliczność, iż ani razu ani podczas mowy cesarza, ani po zakończeniu jej nie odezwały się w gronie słuchaczy owe pełne uniesienia oklaski „eljen“ które od czasu niejakiego tak głośno brzmiały w starożytnym grodzie Budy, przeciwnie deputacje przyjęły słowa cesarza z wymownym milczeniem. Dzienniki urzędowe, mianowicie ministeryalna Debatte tutejsza, usiłują rozumieć się przemowy cesarki objaśniać w sposób łagodzący o ile możności stanowcze wyrażenia w nich użyte, jednakowoż sama Debatte uważa za stósowne oświadczyć, iż reskrypta cesarskie, które wkrótce mają być udzielone sejmowi, tą samą nacechowane będą otwartością co przemowy; otwartość znaczy tu tyle co stanowczość. Natomiast dzienniki czysto federacyjne mianowicie czeskie przyjęły przemowy pomienione z widocznym zadowoleniem, głównie z powodu położonego w nich przycisku na prawa całej monarchii.

Da Bóg, tak się spodziewam, przy niewinności naszej, że szczypiące honor drugich zmijki w ciemności zawsze zostawiają przed prawdą, której światłość zawsze im szkodliwa. Nocy im są przyjazne jak sówom lub niedoperzom, które szkoda uspięniom niewinnym psztętom. Ale dzień nadejdzie i znikną. Dnia się zawsze trzymajmy, a Bóg nam dopomoże. Oddaję was Opatrzności, która i dla nich jest dobroczynna.

Jedźcie z moim życzeniem, a bądźcie zdrowi, i wszystko wam się powodzić będzie. Niewiem sam czy pisać, kiedy mi nie odpisać. Pomiarujecie sami i wywieście się z myśli jego, co każećcie zrobić.

Zawsze z wami będę, chociaż nieprzytomny, sercem i myślą, które będą stateczne. Wierzyć każećcie w Hakenszmitta; wierzę; nie mam do nikogo zawziętości, nawet do B. Ich sposób myślenia inszy, mój jest inszy. Podłość nieprzytomności do mnie, płaszczenie się równie, a nie mając nic do zarzutu, wesółem okiem podnieść głowę w górę mogę, ale nieopogardzając na nikogo. Nie boję się ani Ameryki ani Warszawy, honor sobie zrobiłem — mogę dodać i Polsce. Niech się stawi kto do zarzutu, a każdego zawstydzę, niech się nie boi zemsty; ale świadkami będę bronić się i okazać prawdę, a nareszcie, jeżeli mam być zawsze w podejrzeniu, mam sprawować zawsze umartwienie, uchylę się od wszystkiego, abyście byli szczęśliwymi. Boże daj wszystko co chcecie, ja spokojności życzę, życzę w przyjacielu jeżeli otrzymam, znaleźć zobowiązanie, przywiązanie, delikatność, czułość, tkiwość. Od głupich, zawistnych, złych, mściwych, zawsze będę uciekać; w obrębie małych szczęśliwości żyć pragnę.

Zapytajcie się przecie uczciwych ludzi i nie mających inresu; naprzykład: ks. generała Czartoryskiego, Morskiego i innych w tej klasie; a jeżeli oni co złego o mnie powiedzą, wiercie wtenczas; ale podłe dusze, przyzwyczajone do zmieniania z wiatrem sentymentów swoich, aby mieli wiarę? lecz wiercie co chcecie, daję wam na wolę.

Macie rozum i piękny, możecie rozeznąć sami prawdę od fałszu; ja zaś kontent jestem, jak myślę, i nie chcę się zamieniać na żaden charakter tych wszystkich ichmościów. Całuję nóżki matki dobrodziejki. Ścisłam was serdecznie, na zawsze z statecznością.“

(Dokończenie nastąpi).



Wypadki w Rumunii nie mniej prawie od sprawy węgierskiej zaprzatają dzienniki tutejsze, sądzące nader surowo złozonego ztronu księcia Kuzy, dawnego, znieprawionego wroga Austrii. Dzisiejsza Debatte podaje kilka rażących i dość skandalicznych szczegółów o okolicznościach, towarzyszących nocnemu uwięzieniu księcia Kuzy przez spiskowców. Akt rzezczenia się korony przez księcia, brzmi według Monitora, jak następuje:

„My Aleksander Jan I zgodnie z życzeniami całego narodu i z obowiązkami, których podjęliśmy się wstępując na tron, dziś dnia 11 (23) lutego 1866 składamy rządu w ręce ksiązęcego namiestnictwa tudzież wybranego przez naród ministerstwa. (Podpisano) Aleksander Jan.“ Prócz nietajonego zadowolenia, jakie sprawnia dziennikom austriackim usuniecie ks. Kuzy, wypadki rumuńskie, zkadinał jeszcze uwagę ich na siebie zwracają. W pewnych bowiem sferach politycznych w stolicy krązą pogłoski, iż Prusy wkrótce usiłować będą wyzyskać zawiąkania, jakie z wypadków rumuńskich wyniknąć mogą na wschodzie na korzyść swych zamiarów aneksyjnych nad Elbą. Jednakże pogłoski te nie bardzo trwożą Austrię, jak bowiem zapewniają z stron rozmaitych, i jak nawet twierdzi zwykle dobrze poinformowany korespondent tutejszy do Breslauer Ztg, gabinet wiedeński porozumiał się dostatecznie z rządem francuskim i angielskim celem zachowania całości Turcyi i zapobieżenia energicznie wszelkim pretensjom Moskwy. Tak więc wypadki rumuńskie w niczem nienaruszą swobody działania Austrii nad Elbą.

Dzień 26 ubiegłego miesiąca, jako rocznica wydania przez Schmerlinga pamiętnój dla ludów rakuskiej konstytucyi centralistycznej, różnie w różnych krajach cesarstwa wywołał manifestacje; w krajach czysto niemieckich obchodzono go uroczyste jako rocznicę nadania żywiom niemieckim niezaprzeszonej przewagi nad nierównie licniejszą ludnością nieniecką cesarstwa; w krajach słowiańskich z tegoż powodu dzieł ten tylko przykre mógł budzić wspomnienia. W Czechach, gdzie walka pomiędzy żywiom krajowym a niemieckim najzaciejsza się toczy, dzień 26 nowój dostarczył sposobności do demonstracji. Przypnać należy, iż Czesi w wszystkich podobnych okolicznościach tyle właśnie okazują umiarkowania, ile występowanie Niemców piętnuje nieubłagana i niepohamowana ku pierwszym nienawiść. Poświadczył tę prawdę ponownie dzień 26 lutego. Ze strony Czechów bowiem nie uczyniono żadnych manifestacji, mogących przeciwników obrazić, natomiast Niemcy, których ziemia czeska gościnnie przyjmowała od wieków i dziś opatruje w swe skarby, pełni gniewu, iż po raz pierwszy wszechwładza wysunęła im się z rąk, i że jaką taką sprawiedliwość krajowcom wyrządzono.—Niemcy dzień ten na przekór Czechom obchodzili uroczyste, a mowcy niemieccy podczas uczy solennej rzucali oszczerstwa na nich, nie tając swój nienawiści.

**Telegramy.**

Królewiec, 2 marca. Wczoraj uwięziono redaktora dziennika Neue Königsberger Zeitung p. Stobbe w skutek rozkazu prokuratoryi, która w artykule wstępnym rzeczowego dziennika upatrywała czyn zdrady stanu i podniecienia do rokосу.

Hamburg, 2 marca. Według Hamburger Correspondent spostrzeżono w pobliżu wybrzeża Norwegii chilijski statek korsarski. Hiszpański parowiec Concordia, chroniąc się przed korsarzem chilijskim wywiósł banderę angielską i wpłynął następnie do portu Christiansund.

Hamburg, 2 marca. Baron Manteuffel dziś tu przybył i odwiedziwszy w Altonie p. Scheel-Plessen udał się w dalszą do Szlezowu podróż.

Kiel, 2 marca. Kieler Zeitung donosi, że rząd krajowy zwołał członków komisji budżetowej na dzień 5 b. m. do Kiel.

Weimar, 2 marca. Weimarsche Zeitung dowiaduje się, jak twierdzi z dobrego źródła, że konferencja, która ma obradować nad sprawą Księstw Naddunajskich, zgromadzi się w Paryżu.

Haga, 2 marca. Dziś byłego ministra stanu p. Thorbecke w dwóch okręgach wyborczych znaczną większością głosów obrano posłem.

Petersburg, 2 marca. Dziś w banku rozpoczęła się sprzedaż losów drugiej pożyczki premiowej. Codziennie ogłaszają cenę sprzedaży i wydają certyfikaty tymczasowe.

Londyn, 2 marca. Reuters Office ogłasza depeszę telegraficzną z Bombay z dnia 27 lutego rb., według której powstańcy zamordowali sułtana Muskatu.

**Paryż, 2 marca. Na posiedzeniu dzisiejszym ciała prawodawczego, Jules Favre broił wniesioną przez opozycję poprawki do paragrafu I projektu adresowego, dotyczącej sprawy księstw zaalbiańskich. Mówca ganił bierność Francyz wobec dwóch mocarstw niemieckich i oświadczył, że zdaniem jego nie powinno nawet być pozorów, jakoby Francya sprzyjała pretensjom pruskim. Komisarz rządowy de Parieu broił polityki rządu. Następnie ządali także pp. Morin, Olivier i Thiers, by Francya w tej sprawie stanowczo wypowiedziała zdanie swoje. Pominięcie sprawy tej mieszaniem, jak to uczyniono w projekcie adresowym, uznali mówcy jako niemożliwe. Na żądanie komisji adresowej poprawkę przekazano komisji. P. Carnot przemówił następnie za poprawką wniesioną przez opozycję, a dotyczącą Polski.**

**Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.**

Dnia 3 marca

z d. 2

Fowietrze: zimniej	15 1/2	15 1/8
Zyto: stale	15 1/2	12 1/2
na wiosnę..... 45 1/2	44 3/8	1000
maj czerwiec..... 46 3/8	45 3/4	1000
lipiec-sierpień..... 47 1/2	46 3/4	1000
Owies: na wiosnę.... 25 3/4	25 1/4	91
Okowita: stale	14 3/8	14 1/4
kwiecień-maj..... 14 3/4	14 1/2	75 1/8
czerwiec-lipiec..... 15 1/4	14 3/4	77 3/8
Olój: na wiosnę.....	15 1/2	15 1/8
na jesień.....	15 1/2	12 1/2
Wypowiedz. żyta....	1000	2000
Wypowiedz. okowity	—	10000
Kurs wal: nie ozyw.	—	—
N. poz. 4° list. zast.	91	91 1/2
Amerykany.....	74 1/8	75 1/8
Polskie pap. pie.....	77 1/4	77 3/8

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

\* Poznań, 3 marca. Otwierając dzisiaj według danej obietnicy, łamy pisma naszego wspomnieniu świeżo zgasłego męża, czynimy to chętnie, aby uczcić i w cudzoziemcu prawości, sprawiedliwą bezstronność i ten instykt, w jakim umiał pogodzić surowość obowiązku z wyrozumiałością i poszanowaniem nieszczęśliwego narodu naszego, z którym go pierwotnie pewien węzeł pobratymczosci jednoczył. Iż na ten szacunek zasłużył, dowodem tego powszechny żal, jakim wieść o jego zgonie jego uczniów, kolegów i znajomych przejęła; dowodem ogromny orszak pogrzebowy, który postępowal za zwłokami jego. Taki udział może tylko rzetelna zasługa, istotna wartość moralna obudzić; dla tego pozwolimy sobie pokrótce skreślić żywot zgasłego.

Jan Antoni Brettner urodził się dnia 10 maja 1799 w Miechowicach w Górnym Śląsku, z rodziców niezamożnych rólników. Ci, licząc obarzeni potomstwem, czuli wprawdzie potrzebę wykształcenia dziecka, już wczesnie odznaczającego się bystrością i pojętnością; ale mało tylko mogli się do utrzymania jego w gimnazjum przychylić. Ztąd poszło, że młody Jan już od seksy wrocławskiego gimnazjum s. Macieja, dokąd oddany został, sam o sobie radzić musiał. Zdatności jego atoli otworzyły mu później miejsce w połączonej z tym zakładem konwiktie. W roku 1819 przeszedł do uniwersytetu i zaprzyjaźnił się z wielu Polakami, należącymi do „Polonii“; związku istniejącego wówczas przy uniwersytecie wrocławskim, z którymi później, gdy do W. Księstwa zawitał, miło mu było odnowić dawną przychylność. Ale i profesorowie uniwersytecy garnęli ku sobie bystrogo i chciwego nauki młodziana. Szczególnie lubił go słynny w dziedzinie belletrystyki i ściślej umiętności, później do Berlina przeniesiony Steffens. Niedostatek materyalnych zasobów znievolmente s. Brettnera do przyjęcia miejsca guwernera w domu znanego w dziejach pruskich feldmarszałka hr. York de Wartenburg. Zawód swój publiczny nauczycielski rozpoczął 1824 r. przy gimnazjum w Gliwicach. Jeszcze w tym samym roku wszedł w związki małżeńskie z osobą, odznaczającą się ukształceniem serca i rozumem, z którą 42 lat nieprzerwanego szczęścia i zgody były dlań ostoją trudów i przykrości zkadinał pochodzących. Odtąd poczyna się u niego nieprzerwane pasmo pracy i zatrudnień, pod których brzemieniem inny byłby się ugiął, a może i uległ; ta żelazna i niestrudzona czynność jego może się też początkowo przyczyniła do chorób kamieni żółciowych, która tak nagłe przecięła nić żywota jego. Oprócz godzin bowiem w gimnazjum udzielanych, dawał lekcje na pensyi panien, pisał książki szkolne matematyczne, fizykalne i fizyczno-jeograficzne, uznane przez uczonych za wzorowe, jako też daleko i szeroko po za obrębem państwa pruskiego rozpowszechnione. Iż w tej mierze nie przesadzamy, najlepszym tego dowodem, że te podręczniki jego tłómaczono na języki: francuski, angielski, polski, a nawet holenderski. Fizyka jego doczekała się aż szesnastu podobno wydań.

Rozgłos znamienitych zasług jego wyjednał mu miejsce nauczyciela wyższego przy gimnazjum s. Macieja w Wrocławiu. Kochany przez uczniów i nauczycieli, dał się i większej publiczności poznać, jako nader zdatny prelegent, który popularnymi wykładami z dziedziny fizyki zawsze umiał około siebie zgromadzić liczne grono słuchaczy. Nie zbywało mu na zaszczytach i odznaczeniach. Z okazji uroczystości koronacyjnych króla duńskiego Krystjana, przesłał mu uniwersytet kiloniski dyplom doktorski. Fryderyk Wilhelm III zaszczycił go tytułem profesora i uczynił członkiem komisji egzaminacyjnej kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego. Wszystko zdawało się zapowiadać, iż s. J. Brettner otrzyma katedrę uniwersytecką; atoli to życzenie jego nie spełniło się. Natomiast ze wstępnych stron ofiarowano mu mniej lub więcej korzystne posady, między innymi dyrektorstwo założonej w Poznaniu szkoły Ludwika, którego atoli nie przyjął dla zbyt lichej dotacyi. Już w roku 1842 zaproponowano go jako dyrektora gimnazjum Maryi Magdaleny, ale ministerstwo nie akceptowało tej propozycji, obiecując wkrótce wynagrodzić odmowę innym, nie mniej zaszczytnym urzędem. Jako też niewbawem po odejściu ks. kan. Busława powierzono mu urząd radcy szkolnego i rejencyjnego w Poznaniu, i decernat nad trzema gimnazjami katolickimi i szkołami elementarnymi departamentu poznańskiego. Tu się poczyna drugi, nierównie bliżej nas obchodzący okres życia zmarłego.

Nie może tu być naszym zadaniem wyświecenie w całej zupełności zasług zmarłego, położonych około wychowania naszej młodzieży, bo nie tu miejsce i czas obszernie się nad niemi rozwodzić. Dotknijmy ich tylko pobieżnie.

Od roku 1842 do 1846 powierzono ster zarządu gimnazjum Maryi Magdaleny rekom męża pełnego nauki, patriotyzmu i najlepszych chęci, ale mniej zręcznego pedagoga. Prąd opinii publicznej przeciwnym był tej nominacji; uprzedzenie starszych przešlo się na młodsze pokolenie, zostające w zakładzie. Ztąd ustawicznie starcia, przykłady gorszącej niekarności i neposłuszeństwa, wybryki i zbroczenia, których drakońska surowość przewodniczącego zakładów powściągnąć, a tem mniej wykorzystać nie mogła. Tak jak na horyzoncie politycznym owój pamiętnój epoki przed rokiem 1846, tak i w starych murach pojezuickich wrzało i kipiało. To też władze pruskie baczące wpatwały oko na szkołę, pod ich bokiemi będącą. A gdy nierozważnie wplątanie się młodzieży w ówczesne polityczne wypadki doszło wiedzy zwierzchności, pełniąca zamknąć zakład i dopiero po jedenaściodogodniej przerwie i zniesieniu gimnazjum nowy otworzyć instytut. Dawniejszego dyrektora usunęto; radcy zaś Brettnerowi w jego miejscu polecono tymczasowo zarząd dyrektorski. Umiał zmarły położonemu w sobie zaufaniu godnie odpowiedzieć. Okazał się prawie ojcem, najszczerzym przyjacielem i doradcą młodzieży powierzonyj swej opiece, garnąc ją ku sobie łagodnością, wyrozumiałością i uprzejmością w obecności, pozyskując dla nauki wykładem jasnym, acz ściśle naukowym, przystępnym nawet dla najmniejpojętniejszych. Inny duch owionął szkołę, duch szczerzego przywiązania do przełożonych, duch gorliwego zajęcia się nauką, duch wzajemnej wiary i zaufania, łączący otdąd dyrektora i podwładną mu młodzież szkolną. Sława jego pedagogiczna i humanitarne obchodzenie się z uczniami zwało młodzież z innych gimnazjów, jak np. gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu i z najodleglejszych stron dawnój Polski.

Etat gimnazjów po dwakroć usilnem staraniem powiększył i rolę nauczycieli polepszył; trzeciego polepszenia, o które wniósł lat temu półtora, niedoczekał. Gdy w roku 1848 jasniejsza dla narodowości naszej jutrzienka zajaśniała, on wyrobił dla języka polskiego, jako wykładowego, obszerniejszy zakres. Otdąd albowiem w niższych klasach polski język był wyłącznie wykładowym, w średnich w połowie godzin, w wyższych w trzeciej części. A nawet na niejaki czas lekcje literatury i języka polskiego z dwóch na trzy powiększono. Sam lubił wspominać, jako w latach dziecięcych w domu rodzicielskim tylko po polsku mówił. W przemowach do młodzieży i publiczności przy uroczystych obchodach publicznych nigdy innego języka, prócz polskiego nie używał, lubo mu się nieraz mianowicie z pronuncjacyją ciężko przyszło łać. Burze zagrażające istnieniu zakładu, na któ-

rego stał czele, po trzykroć gorliwą obroną i usilnem staraniem wrócił. Gimnazjum w Trzemesznie nie zdołał ocalić, bo podobno w traktowaniu o dalszy byt instytutu zupełnie pominięto. Widząc tłok młodzieży do szkół się garnącej, ustawicznie myślał o wyjeździe dla prowincyi jeszcze kilku gimnazjów katolicko-polskich, w tym jednak nieprzewycięzione napotkał przeszkody. Chcąc ten niedotek wynagrodzić, we wszystkich swemu nadzorowi podległych gimnazjach postawił oddziały równoległe, i taki przypływ młodzieży wodował, iż gimnazjum katolickie w Poznaniu za jego zarządu dwakroć liczyło przeszło 700 uczniów, liczba w rocznikach szkolnych pamiętana. Starania w ministerstwie o wybudowanie osobnego domu dla instytutu mieszczącego się najmem w starym, pełnym zadużu budynku na ulicy Jezuckiej, tylekroć nadaremnie wznawiane dawniejszych dyrektorów, pomyślnem uwieńczone zostały za niego tkiem. Nietylko w Poznaniu bowiem, ale i w Trzemesznie wystawo zostały gmachy nowe, przestronne, zdrowe, przystępne dla ścisłego i czystego powietrza.

Dla poczynających nauczycieli światły i szczerzy doradca rał ich wszędzie i krzepił w ciernistym, trudu pełnym ich zawożu. Ze te jego zachody, te gorliwe zabiegi o dobro powierzonych jego zorowi zakładów musiał mu stworzyć zwiększający się coraz barazastęp nieprzyjaciół i przeciwników, mianowicie pomiędzy takimi, rzy nie chcą wiedzieć, co to jest wszechstronna sprawiedliwość i czyste domyślenie.

Wynagrodzenia szukał tylko w ściśleem pełnieniu swego wiąsku i w świadectwie nieskazanego sumienia, i tam je też znajdował. Znajdował je w przywiązaniu szczerem i głębokiem młodzieży, która gorąco pokochała i której rzeczywistego dobra i korzyści nie z oka nie spuszczała.

Umarł najpiękniejszą śmiercią, jak żołnierz na polu bitwy, w sobotę bowiem, dnia 24 lutego, dał jeszcze lekcję, lubo się kilku tygodni skarżył na dolegliwe cierpienia wewnętrzne, a spelną godzin siedemnaście już nie żył.

Wieść o zgonie s. Brettnera rozeszła się rano w niedziele 25 lutego po mieście błyskawicy. Nie zdawało się podobne do wiary, aby mąż tak krzepki pomimo lat 67, tak dzielny pracowniaku na polu szkolnictwa, tak silny i niestrudzony w pełnieniu rozlicznych obowiązków swego urzędu, miał zaraz się na wieki usunąć. Zdano ciało jego wystawione w sali gimnazyalnej bezprzestannie, i chęć się przekonano oocnie, czy nie płonna wieść się po mieście zeszała i każdy oglądał smutne jej potwierdzenie.

Od czasu pogrzebu drogiej narodowi Gustawa Potworowskiego i hr. Tytusa Działyńskiego nie widziano tak licznego orszaku zmarłego, jak w zeszała środe dnia 28 lutego. Ludność mniej więcej osiem tysięcy zaległa plac przed kościołem pobernardynskim, a teraz nazajalnym. Widzieliśmy w tłumie żalobników szkoły elementarnej seminarium nauczycielskie, deputacje nauczycieli szkoły realnej, nazajalnym Fryd. Wilhelma, gimnazjum śremskie, wielu obywateli i wincy, całe kolegium rejencyjne. JW. ks. biskup Stefanowicz osście raczył prowadzić zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczyku. Około 150 kapłanów, pomiędzy nimi wielu, co się o 8 lub 10 mil. chęło, zawadziło pienia żalobne; między nimi przeważnie młodzieść takich, którzy pod auspicjami zmarłego złożyli podpis żalobności.

Spoczął niedaleko grobu Marcinkowskiego, którego szacunek i życzliwość zawsze się chlubił. Cześć i wdzięczna pamięć męża dobrej wiary!

Poznań, 3 marca. Jutro odbędzie się w tutejszym kościele reformackim, uroczyste nabożeństwo do św. Kazimierza, patrona młodzi szkolnej.

— Poranek dnia wczorajszego był pogodny, w dalszej jednak przebiegu dnia okryły chmury całe niebo. Z rana przy 1 pnju zimna szron okrywał ziemię. Wiatr był niestały a słaby i głównie z południa. Dziś rano zawiewa śnieżna.

— W poniedziałek miniony, dnia 26 mz., przybyła do króla na Wodnej ulicy kobieta, mianująca się być żoną pierwszego szarza w jednej z tutejszych fabryk. Nakupiwszy za 29 tal., towarami, dała zadatku 4 tal., twierdząc, że więcej przy sobie nie ma. Kupiec wypytawszy się następnie o bliźsze stosunki owój kobiety, dowiedział się dosyć rychło, iż we wskazanój mu fabryce niema ślusarza tego nazwiska i że go przeto chciano oszukać. Dorożem policyi, której udało się odkryć ją w osobie żony czeladnika reżynicznego, nieżyjącej z mężem. Rewizja cdyba w wj pomieszczenia była daremna, gdyż przedmiotów kupionych już nie znalezione. bieta twierdziła, iż wszystkie posłała do Kongresówki.

— Kr. akademia budownicza w Berlinie ogłasza w Staats-Anzeigerze, iż poświęcając się budownictwu, którzy nie składają egzaminu dla pruskiej służby rządowej, także i na Wielkopolskę do akademii budowniczej wstąpić mogą. Odnosne zgłoszenie trezpiśmiennie podać aż do 1 kwietnia i dołączyć do niego zaświadczenia i rysunki, z którychby wyra się okazało, że zgłaszający posiada dosteczne wiadomości i wprawę, by w wykładach ze skutkiem mógł uczestniczyć. Po majstrach rzemiosł rozmaitych, żada się jedynie przalożenia ich zaświadczenia, iż majstrami zostali.

— Na mocy artykułu 24 ugody menniczej z dnia 24 stycznia 1857 r. ogłasza król. dyrekcja mennicy w Staats-Anzeigerze wykaz bitych od 30 września 1821 r. aż do końca 1865 król. pruskim monet. Wedle niego wybito w rzezonem przeciągu czasu monet złotych za 21,562,065 tal., w 2/3, 1/2 i 1/4 frydychsdorach; za 35,834,589 tal. sgr. srebrnych (Courant); za 7,990,640 tal. 17 sgr. 9 fen. monety bnej zdawkowej i za 1,333,214 tal. 26 sgr. 11 fen. monety koprowe prócz tego za 46,375 tal. monet dla księstw Hohenzollern. — Odlipca 1856 r. aż do końca grudnia 1865 r. wybito złotych monet 76,979 1/2 tal. w 1/2 i 1/4 koronach (Kronen); za 64,059,568 tal. srebrnych (courant); za 1,444,147 tal. 27 sgr. monet srebrnych kowych i za 445,345 tal. 24 sgr. monet koprowych.

— Były gospodar Rumunii Aleksander Kuza urodził się 20 marca 1820 r. w Gałaczu, z rodziny bojarskiej wprawdzie, lecz liczącej się do najstarszościńszych i najzamożniejszych rodów bojskich Rumunii; żaden bowiem z przodków księcia Aleksandra nie stąpił godności gospodarskiej. W 14 roku życia oddany został do rzyza, gdzie pobierał wykształcenie aż do r. 1839. Powróciwszy kraju wszedł do wojska wołoskiego, gdzie wkrótce otrzymał stopień pułkownika, następnie został wicyprezesem sądu w Gałaczu. Zamężnym i sumiennem urzędowaniem zjednał sobie powszechny szacunek i jednakoże z powodu opierania się okupacji austriackiej podczas krymskiej poróżnił się z rządem Kaimakama Vogoridesa i podał go do dymisji. W r. 1844 dnia 12 maja, pojął w małżeństwo Helenę, córke jednego z najzamożniejszych bojarów Rossetego, w skutek czego wszedł w bliźsze stosunki z liberalnem stronictwem umi, wspotwóżył, w którym usiłował sparaliżować przeważny wpływ, który Austrija w czasie pokoju paryskiego (w r. 1856) wywierała na wybory w krajach walcach. Gdy w Moldawii, na mocy paryskiej ugody z dnia 19 sierpnia 1858 odbywały się wybory do ciała prawodawczego, miastotac obralo Kuze posłem. W tymże roku objął tekę ministerstwa wojny w gabinecie tymczasowym dla księstw złączonych, a dnia 5 stycznia 1859 w Jassach obrany został księciem Moldawii, następnie 24 (5) lutego tegoż roku w Bukareszcie księciem wołoskim; na tymczasem miejscach godność tę poruczono mu jednomyślnie i następnie z przysięgą na konstytucyę z r. 1856 tudzież na traktat paryski 24 sierpnia r. 1858. Aczkolwiek Porta po długim wahaniu dopuściła w październiku r. 1859 przysłała mu godność hospodara Moldawy jednakowoż tegoż roku w listopadzie ogłoszono konstytucyę dla księstw połączonych tudzież powołano w początku r. 1867 rozłączone przatem izby do wspólnego zbadania konstytucyi.



Dopiero w październiku r. 1860 osobiste starania i zabiegi księ...

Okowita: (z beczką) na marz. 13 1/2, żąd. 13 1/2, kwiec. 14 1/2, — 14, maj 14 1/4, czerw. 14 1/2, lipiec 15, sierp. 15 1/2, tal. żąd.

42 3/4, maj-czerw. 43 1/2, czerw-lip. 44 3/4, tal. plac. Pszenica: na marz. 59 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz. 38 żąd. i pl., kw-maj 38 1/2, tal. pl. Rzep: na marz. 137 tal. żąd., wypow. kuchów rzepiowych 100 cent. (cent. po 58—61 sgr.)

Wiadomości literackie.

Wyszedł z druku nr. 9 Ziemiańska i zawiera: O hodowli pszczoł...

Przybyli do Poznania dnia 3 marca.

Wł. dobr Topiński z żoną z Russocina, hr. Kwilecki z Do-

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 3 marca. Nowe listy zast. 91, Pozn. listy rent. 92, Bankn. pl. Udział komandyt. w Tow. akcyjnym Bniński, Chł-

Giełda berlińska, 2 marca. Na giełdzie usposobienie niepewne. Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4 1/2 %) 100 żąd. Poż. stwa z r. 1859 (5 %) 103 1/2, plac. Obl. pstwa (3 1/2 %) 87 plac. Poż. pstwa rem. z r. 1855 (3 1/2 %) 120 1/2, plac.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 79 plac., dto (4 %) 87 1/2, plac., dto (4 1/2 %) 95 3/4, plac., Pozn. nowe (4 %) 91 1/4, plac. Listy rent.: Poz. (4 %) 92 plac., Prusk. (4 %) 92 1/4, plac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 60 placon., Poż. nar. (5 %) 62 1/4, plac., Losy z r. 1854 (4 %) 74 plac., Losy kred. z r. 1858 75 żąd., Losy z r. 1860 (5 %) 78 plac., Losy z r. 1864 (5 %) 48 1/2, plac.

Poz. w sr. z r. 1864 (5 %) 66 1/4, plac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5 %) 85 1/4, plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 67 1/4, plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 %) 90 żądno, dto cząstk. po 500 złp. (4 %) 89 żd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4 %) 64 1/2, plac. — Włoska pożycz. (5 %) 61 1/2, plac. — Amer. poż. (6 %) 1882 75 1/2, plac. — Akcje kol. żel.: Kol. mind. 161 3/4, plac., Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 76 1/2, plac., Austr.-franc 107 1/4, plac., Warsz.-wied. (5 %) 65 plac. — Banki itd.: Austr. créd. mo. (5 %) 70 plac., Pozn. prow. (4 %) 101 1/2, plac., Szląsk stow. bank. (4 %) 114 plac. — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 1/4, plac., Hansem. (4 1/2 %) 100 1/4, plac., Henckel (4 1/2 %) 100 1/4, plac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/4, plac., Meining. (4 1/2 %) —

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 118 1/2, plac., ldr. 111 3/8, plac., suwereny 6.24 1/2, plac., nap. 5.12 3/4, plac., półimp. 5.17 1/2, plac., doll. 1.12 1/4, plac. Zagr. banknoty 99 3/4, plac., Ros. bankn. 77 3/8, plac. — Dyskonto bankowe. 6.

Ziemiopłody, okowita itd.: Targ dość ożywiony, choć ceny się zniżyły. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 47 1/2, plac., cena regul. 44 1/2, plac., na marz. i marz.-kw. 44 1/2—1/4, plac., na dost. wiosen. 44 3/8—45, plac., maj-czer. 45 3/8—3/4, plac., czerw-lipiec 46 1/2—3/4, plac., lip-sierp. 46 3/8—3/4, plac., tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., szlaski 40—42 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28 1/2, plac., szlaski 24 1/2—25 1/2, plac., przedni szlaski: 6—26 1/4, plac., 28 1/2, plac., polski 24—25 1/2, plac., na wiosenną dostawę 25 1/2, plac., maj-czer. 26 plac., czerw-lipiec 26 1/2, plac., lipiec-sierp. 27 plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48—65 tal. plac. Rzep zimowy: 105—115 tal. plac. Rzepik zimowy: 100—105 tal. plac., latowy: 90—100 tal. plac. Siemielniane 70—75 tal. plac., Oliej rzepiowy: 100 funt. w miejs. 15 1/2, plac., na marzec 15 1/2—1/4, plac., marz.-kw. 15 1/2, plac., kw-maj 15 1/2—1/4, plac., maj-czerw. 14 1/2—1/4, plac., czerw-lip. 13 1/2, plac., wrz-paź. 12 3/4—1/2, plac., tal. pl. Oliej siemienny: 100 funt. w miejscu bez beczi 14 tal. plac. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczi 14 1/2, plac., cena regulac. 14 1/2, plac., na marz. i marz.-kw. 14 1/2, plac., kw-maj 14 3/8—1/2, plac., maj-czer. 14 1/2—1/4, plac., czerw-lip. 15 1/2—1/4, plac., lip-sierp. 15 1/2, plac., wrześ. 15 1/2, plac. pl.

Ceny mięsa: — Giełda wrocławska, 2 marca. Konieczna czerwona: nie zmien., zwycz. 13 3/4—14 1/2, plac., śred. 14 1/2—15, plac., przednia 15 1/2—16 1/2, plac., biała: nie zmienione, zwycz. 15 1/2—2, plac., średnia 15 1/2—16 1/2, plac., przednia 17 1/2—19 1/2—21 1/2, plac. tal. plac. Żyto: 2000 funt. mniej pokupne, na marz., marz.-kwiec. i kwiec.-maj

Giełda szczecińska, 2 marca. Pszenica: tańsza, w miejscu 85 funt. żółta 63—69 tal., nieco wyrosła 48—62 tal. 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 67 1/2, plac., 67 plac., maj-czer. 68 1/2, plac., czerw-lip. 70 1/2—70 plac., lip-sierp. 71 1/2—71 tal. plac. Żyto: nie pokupne, 2000 funt. w miejscu 45 1/2—47 1/2, plac., na dostawę wiosenną 45 1/2—45, plac., maj-czerw. 46 1/2—1/4, plac., czerw-lip. i lip-sierp. 47 1/2—1/2, plac. Jęczmień: szlaski na dostawę wiosenną 70 funt. 41 tal. plac. Owies: 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28 1/2, plac. Groch: w miejscu 48—51, plac., na dostawę wiosenną na paszę 49 tal. plac. Oliej rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 15 1/2, plac., 15 1/2, plac., na marz. 14 3/8, plac., kw-maj 14 1/2—1/2, plac., wrześ-paź. 12 3/4, plac., tal. pl. Okowita: nie pokupna, w miejscu bez beczi 14 1/2—3/8, plac., marz. 14 1/2, plac., na dostawę wiosenną 14 1/2, plac., maj-czerw. 14 3/8, plac., czerw-lip. 15 1/2, plac. pl.

Giełda warszawska, 1 marca. List. zastaw. 100, 84 1/2, plac., — Oblig. skarb. (rs. 100) 85 1/2, plac., Akcje kol. żel. warsz.-wied. 77 1/2, plac., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 68 1/2, plac., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5 %) 107 plac., — Listy likw. (4 %) 72 plac.

Wiedeń, 1 marca. (Telegr.) Giełda wieczorna. Zakończenie nie ożywione. Na wieść o nowej rosyjskiej pożyczce, przechylili się dla niej przeważnie oferty. Akcje kredytowe 143,10, kolei północnej 153,50, losy z r. 1860 79,00, losy z r. 1864 74,20, kolei państwa 162,90, galicyjskie 154,00.

Korespondencya ekspedyoyi. Autorowi inseratu z stemplem pocztowym Altmark: nie można — Założonego talara, jeżeli w przeciągu 8 dni odebrany nie zostanie, oddamy na jaki cel prawdziwie dobroczynny.

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobliński w Poznaniu.

o godz. 12 w południe został w tym świecie s. p. Józef Młako...

Proclama. Wolff Gutmann z Poznania, inżynierowi Andrzejowi Andrzej-

8 czerwca rb. z rana o godz. 9...

Wielki Sąd powiatowy. Wydział pierwszy. [1161]

Wielkie Zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatowego...

Dyrekcya. [1197]

Ponieważ dotąd jeszcze listy do mnie i mojej żony bywają adresowane do dawniejszej siedziby Skoraszewa pod Książem, który dziś należy do p. Bonawentury i Elżbiety Błęszyńskich, przez co sprawia się przewłoka w ich odebraniu i koszt niepotrzebny, — jestem spowodowany donieść szanownym moim korespondentom, że mieszkamy w Karminie pod Pleszewem. (1143) Stanisław Szczaniecki.

Pisarz gospodarczy znajdujący dokładnie prowadzenie ksiąg gospodarczych i zaopatrzone w dobre świadectwa, znajduje miejsce od ś. Jana r. b.; gdzie? wskazuje księgarnia Priebacza w Ostrowie. [1083]

Ogrodnika, poszukuje od 1 kwietnia rb. Chwałkowo pod Książem, zgłosić się można o osobiście albo listami frank. [1145]

Dominium Sarbła pod Czarnkowem potrzebuje elwa gospodarczego, któryby z zamianowaniem chciał się wyczyć tego zawodu. Nadmieniam, że tylko synowie uczciwych rodziców będą uwzględnieni. [1153] Stoss.

Ekonom żonaty, bez rodziny Polak, poszukuje miejsca od ś. Jana rb. Bliższych wiadomości udzieli dominium Słupowo pod Kępną, gdzie ostatnie pięć lat przebył. [1168]

Rządca, Polak, który wiele lat zarządzał zawsze dużymi majątkami, a o którego konducie dowiedzieć się można u Wgo pana Graewe w Borku, poszukuje miejsca od ś. Jana t. r. Zgłosić się można post rest. A. S. Witkowi. [1167]

Biegły ogrodnicy, nie żonaty, znajdzie natychmiast miejsce w Dom. Jarozow. [1158]

Rządca, polak, zdolny do samodzielnego zarządu gospodarczego, wolny od woj-skowości, poszukuje miejsca od ś. Jana r. b. zgłosić się można frano. poste rest. M. K. Tarnowo. [1021]

Rosyjskie cygareta Pawła Petroffa w Petersburgu. Otrzymaliśmy na skład powyższe cygareta, które dla swęj przedniej jakości już bardzo dobrą sławę sobie zjednały, główny dla W. K. S. Poznańskiego, i polecamy takowe szanownej publiczności. Kupcy zechcą się do nas zgłosić. J. D. Katz i Syn, ulica Podgórna No. 14. (1179)

Młody ożwiłek z dostatecznymi szkol-nemi wiadomościami, może wstąpić do naszego składu jako uczeń [1176]

Ed. Bote i G. Bock nadworny skład muzykalii w Poznaniu. Sklepowego (kipra) potrzebuje od 1go kwietnia handel win Antoniego Pfliznera, [1181] przy Starym Rynku.

Człotnicy, doskonalni w robieniu sur-dutów znajdują trwałe zatrudnienie u W. Tunmanna, w Rynku Nr. 55. [1165]

W Magazynie strojów przy ul. Jezui-ckiej Nr. 4 znajdzie kilka panien zatrudnienie. [1182]

Wywiczonych szwaczek sukien, poszu-kuje B. Levy, przy ul. Słóarskiej 83. [1184]

Na drodze z Wodnej ulicy do ko-ściola Dominikańskiego zginął nie wielki pugilaresik w safian karmazy-nowy oprawny. Znajdowało się w nim kilka medalioników i małeńki kluczyk. Poczciwy oddawca niech się zgłosi na ulicę św. Marcjńską do domu Dr. Ma-teckiego, a stosowną nagrodę od-bierze. [1196]

Folwark, przeszło 250 mórg zyznej zie-mi, dwie mile od Poznania a 1/4 mili od najbliższej zwirowki odległy, ma być sprze-dany, jednakże bez pośrednictwa agentów. Bliższa wiadomość w Eksped. Dziennika na listy fr. pod lit. A. N. [1073]

Folwark francuski tuż przy Gnie-znie położony, składający się z 430 mórg łącznie z 25 morgami łąk średniej klasy z dobrimi budynkami i inwentarzem gos-podarczym żywym i martwym, można na-być z wolnej ręki. Warunki poda wła-sciiciel. [1171]

Przyjmuję od W. Nocy lub Sgo Michała chłopców na stancyę [1096]

Ignacy Wakarecy, w Bydgoszczy Stara Młyńska ulica w bliskości Gimnazji i szkoły realnej. Na Grobli No. 32 są trzy pokoje, ku-chnia wraz z przyłogociami od 1 kwie-tnia rb. do wynajęcia. [1137]

Dla pp. budujących i przedsiębiorców budowl. Niniejszem pozwalam sobie uniżenie donieść, że pod Kotowem założył cegielnię. Doskonałość pokładu gliny niemniej zaprowadzone urządzenia postawiły mię na tym stopniu, że mogę wszelkim wymaganiom tak co do jakości jak co do ilości wyrobów wypalanych w cegielni zadosyć uczynić, a przeto polecam takowe na nadchodzącą porę budowania Maurycy Victor, przy Wielkich Garbarach No. 38 (złota Kula). [1190]

Na Grobli No. 31 jest ogród do wynajęcia od 1 kwietnia rb. [1007]. Na Grobli pod No. 32 są do wynajęcia od 1 kwietnia trzy pokoje i kuchnia wraz z przyłogociami. [1006] Przy ulicy W. Garbary No. 54 parter wielki pokój umeblowany od 1 kwietnia do wynajęcia. [1101]

LOTERYA. Odnowienie losów do 3 klasy 133 loteryi należy pod utratą odnośnych praw skutecznie według przepisów planu do dnia 9 bm godziny 6 wieczorem. Poznań, 2 marca 1866. Król wyższy poborca loteryjny Fr. Bielefeld. [1163]

Fotografie, we formacie karty wizytowej, pana radcy rejencyjnego prof. dr. Brettnera, dostać można u A. F. Zeuschnera. [1128]

Księgarnia J. K. Zupańskiego w Po-znaniu ma na składzie Życie i zasługi Dra Karóla Marcinkowskiego przez H. Cegielskiego, wiceprezesa Tow. Pomocy Nauk. imienia Karóla Marcinkowskiego. (Kosztom autora, a na dochód Towarzy-stwa Pomocy Naukowej). [1104]

Grunt przy Rynku pod Nr. 26 ma być pod korzystnymi warunkami sprzedany. Do-kladniejsza wiadomość na miejscu. [1173]



Wszelkie gatunki machin do szycia najnow-szych konstrukcji i z fabryk najslawniejszych z kraju i zagra-nic posiadam na składzie i polecam takowe familiom, i rzem-iślnikom ku łaskawemu uwzględnieniu. (Machiny podobne są codziennie u mnie w ruchu). Wszelkie rodzaje przrządów, jako to: do ozdobnego haftu, który można w machinie zaprowadzić i wykonać, i maszynowe igły z Olawy do nici jedwabnych, posiadam zawsze w zapasie. Bielizna, również wszelkie w zakres szycia machinowego wchodzące ro-boty, wykonują się dokładnie i na czas. Machiny ręczne po 14 tal. i machiny do białego szycia po 30 tal. [1160] C. W. Nüchel, przy ul. Wrocławskiej Nr. 11. Francuskie kamienie młyńskie najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka Fr. W. Schuizer w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 3.“ Skład w Poznaniu posiada właściciel młyna Stahl, przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse). [724]



Kiegarńia i antykwarna **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po niższych, bardzo niskich cenach.

**Kronika malownicza Napoleona Buonaparte'go.** Z 100 ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 1/2 tal.

**Krański, Zygm.** Poezye 3 tomy. Kompletne wydanie. 2 t. 1. 20 sgr.

**Czykowski, Wernyhora.** 25 sgr.

— Kirdżali. 25 sgr.

— Powieści kozackie i gawędy 25 sgr.

— Owruzanin. 25 sgr.

— Stefan Czarniecki. 25 sgr.

— Hetman Ukrainy. 25 sgr.

— Koszowata i Ukrainki. 25 sgr.

— Dziwne życia Polaków. 25 sgr.

**Garzyński, St.** Poezye. 25 sgr.

**Szyller.** Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Woronioz,** Dzieła poetyczne. 3 tomy. 2 tal.

**Skarga, P., Kazania.** 6 tomów. 4 tal.

**Słowacki, J., Pisma. Najnowsze kompletne wydanie.** 4 tomy, 3 tal. 10 sgr.

**Pol.** Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

**Mickiewicz Ad.** Pisma. 5 tomów. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

— Dziady. Z.m. 1 tal. 10 sgr. za 20 sgr.

**Minasowicz, Twory,** 4 tomy. Zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Bandtke.** Historia drukarń w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 3 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Pol W.** Obrazy z życia i podróży. Zam. 1 tal. za 15 sgr.

**Witowski.** Geologia. Zam. 1 1/2 tal. za 1 tal.

**Juszyński.** Dykcyonarz poetów polskich, 2 tomy. 2 tal.

**Kosiński.** Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tomy. Zam. 4 1/2 tal. za 1 1/2 tal.

**Z psalmu psalmy.** Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Siemlowski.** Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. 1862. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.

**Linde.** Słownik języka polskiego. 6 tomów za 15 tal.

**Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci z drzeworytami.** 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

**Maksymilian** arcyksiążę austriacki, obrany król polski. 3 tomy. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

**Budzyński.** Lechia w IX wieku. 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Biała kniehlina.** 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

**Kraszewski.** Małeparta. Powieść historyczna, 4 tomy. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

— System Trentowskiego. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

— O Algierji. 2 tomy. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.

**Choloniewski.** Pisma pośmiertne. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Hoffmanowa z Tańskoh.** Święte niewiasty. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal.

**Plater.** Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

**Potocki.** Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

**Mochacki.** Powstanie narodu polskiego. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

**Albertrand.** Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.

**Otwinowski.** Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 15 sgr.

**Grabowski.** Skarbniczka naszej archeologii. Zam. 4 1/2 tal. za 1 1/2 tal.

**Jaraczewska.** Powieści narodowe. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

**Kozłowski.** Amalia. 2 tomy. Zam. 2 tal. za 20 sgr.

**Wierzowski.** Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634—1689. Zam. 1 1/2 tal. za 1 1/2 sgr.

**Dycalp.** Doktor Panteusz w przemianach. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Do matek polskich** słów kilka, przez autorkę Pieścionki Babuni. Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.

**Witwiol.** Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

**Pamiętnik oryginalny** p. Narc. Olizara. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

**Halm.** Sermierz z Rawenny. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Ozaykowski.** Z Ukrainy list. Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.

**Bluszo.** Poezye p. młodą Polkę. Zam. 1 tal. za 10 sgr.

**Niemowioz.** Lejbe i Siora. 2 tomy. Za 25 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

(1155) **J. Lissner,** w Poznaniu.

# PAWEŁ SCHOLEC

Wrocław,  
Junkern Strasse No. 31.  
Skład wszelkich fabrykatów  
Główny skład  
**CZEKOLADY**  
z fabryki  
Jordana i Timacusa  
w Dreźnie,  
Skład ang., belg., ozesk. i szląsk  
**Towarów szklanych,**  
Skład francuzkiej i angielskiej  
**Porcelany, serwisów, naczyń, figur**  
i  
**Artykułów luksusowych,**

połączam łaskawym względem szanownej publiczności do Wrocławia przybywającej, zareczając za jak najlepszy dobór towarów do składu mego wchodzących i rzetelną usługę. — Zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najskorzej. [1162]

## Międzynarodowa wystawa i targ machin.

Wrocławskie stowarzyszenie różnicze zachęczone pomyslnym skutkiem ostatnich dwóch lat, urządzi także i w tym roku **na dniu 2, 3 i 4 maja r. b.** we Wrocławiu wielką wystawę i targ na narzędzia i maszyny różniocze, leśniczego i domowego gospodarstwa. Porządek targu i przepisy do zgłaszania się odebrać można tak u podpisanego głównego sekretarza W. Korn, jako też w głównych stowarzyszeniach i komitetach różniczych różnych krajów. Wynagrodzenia za zajęte miejsca nie płać się. Nagrody nie będą wydzielane. Poleca się pana L. W. Löhnert przy ulicy Bütner No. 34, do przewożenia ciężarów. Zaprasza się fabrykantów tak krajowych jak i zagranicznych, by swe wyroby na targ nadesłać raczyli. Zgłaszania się przyjmować się będą tylko do 1 kwietnia 1866 r.

## Komisya targu i wystawy machin.

**R. Seiffert.** (Wrocław, przy ulicy Ogrodowej No. 18.) [1195]

**Swieżego zielonego, wędzonego i marynowanego łososa wezerskiego, swieżego szczupaka morskiego, węgorza wędzonego, gdańskie śladry tłuste, bydlinki, wędzone śledzie łososiowe i rybki złote, ruladę z węgorza, wielkie elbląskie minogi, stralsundskie śledzie opiekane, rosyjskie sardynki, sardynki à l'huile, Anchovis Christiania i Anchovis w oliwie, jako też piękny, szary, wielkoziarnisty kawior astrachański odebrał i poleca**

## A. Cichowicz,

[1183.] ul. Berlińska Nr. 13, naprzeciw król. dyrektorjum poliecy.

Przy Targowisku pod No. 107 założyłem **handel towarów kolonialnych z oberzą** dobrze i kompletne urządzone. Zapewniając rzetelną i punktualną usługę, proszę o łaskawe uwzględnienie. **Chłopca** uczciwych rodziców, który niemieckim i polskim językiem włada, za ucznia przyjmę. Wągrówiec. **J. Gerszewski.** [1117]

**Dra Fr. Lampego elixir roślinny** ze zakładu lekarskiego w Goslar posiada jedyny skład główny **L. F. Meyer** król. pruski i ces. rosyjski nadworny dostawiczy, **49. przy ulicy Fryderykowskiej 49.** Zakład lekarski w Goslar wywołał już tyle swoją roślinną metodą leczenia zadziwiających skutków w różnych i ciężkich chorobach, że szanowna publiczność może przyjąć powyższy wymieniony **elixir roślinny** z takim zaufaniem, jakie się dobrze przeszło dwudziestoletniej sławie zakładu należy. Osoby posiadające bardzo wysokie dostojęstwa, jako to: **Jéj kr. Mość krolowa hanowerska, Jéj ces. Mość księżna Konstantowa rosyjska, Jaśnie Oświecony książę Solms,** zawdzięczają temu zakładowi bardzo pomyslnie skutki, a wiele innych dostojnych pacjentów, których cierpienia lekarze mający powagę za nieuleczone uznali, przyszli w nim znnowu do zupełnego zdrowia.

Dla wyгоды szanownej publiczności urządzono wszędzie składy. Główny skład dla **Wielkiego Księstwa Poznańskiego posiada w Poznaniu**

## Dr. Mankiewicz, w nadwornej aptece,

a na prowincyi: w Pile, **M. G. Aach;** — w Ostrowie, **Herm. Gutsche;** w Bydgoszozy, **Karól Leistikow.** [1164.]

## Zaufanie.

Pan nadworny dostawiczy Jan Hoff w Berlinie, przy ul. nowéj Wilhelm. 1. Blankenburg, d. 6 listopada 1865 „Posiadam jedyną siostrę, a ta już od kilku lat cierpi na chroniczny katar piersiowy, którego żadnym środkiem pozbyć się nie było można. Ma ona wielkie zaufanie do pańskiego piwa słodowego, które bardzo jéj pomagało, gdyż po nim uczuła się bardzo wzmocnioną.“ (Zamówienie.) **Ludwika Schelenberg.** Retz pod Perlebergiem, 6 listopada 1865.

(Na wstępie odwołuje się na przeszloroczną przesyłkę uzdrawiającego piwa słodowego Hoffa) „Piwo pańskie naówczas bardzo mi pomogło. Od dawnego już czasu cierpię na gwałtowny kaszel, osobliwie czuję, że mam nadwężone błony śluzowe i płuca tak, iż oddychać nie mogę. Wszystkie leczenia u wód zwiększyły tylko chorobę. Zyczyłbym więc sobie znnowu i nadal używać tak wielokrotnie polecanego mi piwa słodowego.“ (Zamówienie) **Müller,** nauczyciel.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91, skład uboczny u **H. Dietza** ul. Wilhelmowska 26. [1159]

Skład dobrych, pragskich **bótów i trzewików, lasek, cygarniczek, portmonetek, krawat, kaftaników, spodni** itd. — Także robią się **deszczochrony i parasolki,** powlekają i sprzedają się u **A. Apolanta,** [1111.] przy ul. Wodnej 6.

Polecam szanownej publiczności mój skład zawierający **wybor sprzętów kościelnych** jako to: **rezurekcyonarzy, stacyonnych, krzyży pogrzebowych, figur Pana Jezusa w grobie, baldachimów, chorągwi, passyi, posągów św. Pańskich i t. d.**

Przyjmuję także zamówienia na wszelkie **roboty kościelne;** także **opraviam obrazy i zwierciadła w ramy barokowe, lub z listew kolonjskich,** a wszystko robię i sprzedaję po cenach jak najbardziej umiarkowanych.

**J. Stawski,** pozłotnik, [1175.] przy ulicy Wodnej 7.

## H. Peltesohna

(dawnie **A. i H. Peltesohna**) **Skład futrzanych towarów** znajduje się teraz przy placu **Wilhelmowskim Nr. 12** w domu pana radcy komisijnego **Ludwika Falka.** [1166.]

**Kaftaniki, kalessony i szkarpetki wełniane, bawełniane i jedwabne, białe i kolorowe** cieńsze i grubsze, także **koszule flanelowe, oraz wały wełniane** poleca po cenach jak najtańszych **M. J. Kamiński,** [1193] Skład płócien i bielizny. Plac Wilh. 12.

## Pralnia

**Marcina Wintera,** krawca, przy ul. Wilhelmowskiej naprzeciw poczty, pierze wszelką garderobę, czyści z pianą jak najdokładniej, farbuję, fasonuje, wyporządza resp. modernizuje. [1186.] Ceny bardzo mierne, usługa szybka. Nici do szycia z słynnej fabryki **Marshalla,** jedwab francuski, igły, tasienki i inne tym podobne towary poleca **J. Pawłowska,** [1191] przy ul. Wrocławskiej No. 6.

## Na bielnik szląski

przyjmuje wszelkie wyroby płócienne [1194.] **M. J. Kamiński,** Skład płócien i bielizny. Plac Wilh. 12. Świeże i dobre **nasiona jarzyn, traw i kwiatów** po cenach niskich i stałych, poleca przysyłając cenniki na łaskawe żądania franko i gratis [1118]

## Albert Krause,

sztnozny ogrodnik i handlerz nasion, Poznań, ul. św. Wojciecha 37/40. Dwuletni **ohart,** pięknej maści i dobrego pomiotu, jest natychmiast do nabycia. Bliższa wiadomość, w handlu cygar **P. Szlas** przy ul. Wodnej Nr. 1. [1189]

Polecają się przeciw **pedogrze i reumatyzmowi Lairitza** wyroby z wełny leśnej chroniące od chorób i posiadające moc leczącą. Zaświadczenia każdego czasu przejrzeć można. Główny skład posiada **Eugenii Werner,** plac Wilhelmowski 5. Inne składy posiadają: **H. Kirsten wdowa,** przy ul. Podgórnéj No. 14, **L. Luer** w Gnieźnie, **M. Plasterk** w Grodzisku. [911]

## Goczalkowicka

**sól do kąpieli, Skoncentrowane zola** i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdej apteki i handlu wodami albo też przez **Goczalkowicki zarząd kąpielą w Pszynie (Pless)** w Górny Szląsku. [993]

## Wode

do wywabiania **wszelkich plam,** najużyteczniejszą, po której żadna barwa nie zblaknie, poleca we fiaskach z wykazem użycia po 1 tal., 15 i 10 sgr. [1185.] Zakład czyszczenia odzieży **A. M. Wintera,** krawca, przy ulicy Wilhelmowskiej No. 26, naprzeciw poczty.

Od dzisiaj mieszkam **Plac Sapieżyński No. 3 III piętro.** Poznań, 1 marca [1129] **Roschachi,** metr

## Radykalne lezenie

**zastarzałych chorób** jako to: chorób żółtka, wyciecin, poczynających się suchot, wyciecin, darcia w kościach, hemoroidów, liszajów, wrzodów na nosie, kółtuna, cierpień syfilitycznych, cieni, tepego sluchu itp. według nowego doświadczenia nawet **przewlekłą korespondencyą.** Do udzielenia rady osobliście każdej niedzieli, w poniedziałki i wtorek w Swieciu (w Ryńku) do mu gotów. **Dr. Loewenstein** (595) lekarz homeopatyczny w Swieciu

**Dra Haucha** ozonizowany **tran wątrobiany** szczególnie przeciw suchotom, łom itd. poleca nadworna apteka **Dr. Mankiewicza** [1172.] w Poznaniu

## Petroleum

**Stobwassera** kwarta po 9 sgr. poleca **H. Klug** przy ul. Fryderykowskiej. Także są na składzie: **Ligroine** (Wunderlampe) tj. lampy najprzędniejszej doskonalosci.

## Herbatę czarną

(**Pecco**) funt po 2 tal. poleca cukiernia **Antoniego Pfizla** [1180] przy Starym Ryńku. **Swieżego marynowanego łososa, ruladę gorza, wielkie renskie nogi, śledzie opiekane, dzzone śledzie łososiowe, chovis, rosyjskie sardynki, sardelle a l'huile i sardines des princes** polecają **W. F. Meyer** [1187] przy placu Wilhelmow.

Za 4 3/4 sgr. **świece stearynowe** przedruk przy odbiorze 10 paczek u **E. Loewent** [888]

Co dopiero otrzymali **świeżego zielonego i hamburgskie tłuste dlinki F. W. Meyer** [1188.] przy placu Wilhelmowskim

**Nową amerykańską rydzę koński zęb** najprzejakności poleca **J. G. Lewy** przy ulicy Szwedzkiej

W rewirze leśnym **Reusko** w **Koślańskim,** nad szosą ze **Swiechowa** prowadzącą położonych **tysiąc deków** wyznaczony w dniu 27 Marca r. b. o godzinie południu przez licytację sprzedają. Warunki sprzedaży spraczą czasu być przejrzane w Poznaniu u rzeczownika **P. Janeckiego,** przez się licytacja odbędzie, lub w mieszkaniu leśniczego **Lorek,** na żądanie sprzedać się mające [1157]

**Konieczną do siewu i polne** wszelkiego rodzaju kupują dają zawsze po cenach przystępnych **J. G. Lewy** [1031] przy ulicy Szwedzkiej

**50 maolor** jeszcze młodych i kótnych, są w dominiom **Bach** pod Jarocinem na sprzedaż, za cenę po strzyży. **Schwelke**

Dom **Kornatowice** przy stacyonach Sierakowo i Kwilcz, ma do sprzedania **150 skopów i 150 m** wszystko młode i zdrowe. Kupować może podług woli albo za po strzyży. **150 młodych, zdrowych, w** tych **maolor i 150 skopów** sprzedają dom **Mroczek** pod **K**

**Teatr miejski w Poznaniu** W niedzielę d. 4 marca „Zydowska opera w 5 aktach Halewego. \* \* \* księżna Eudoxia. \* \* \* Eleazar. \* \* \* \* \* oboje w ostatniej roli gościnnie. **J. M**